



MAPA POMOCY RODZINIE

Rodzicielstwo zastępcze i adopcja

MAPA POMOCY RODZINIE

Rodzicielstwo zastępcze i adopcja

Wydawnictwo sfinansowane ze środków Województwa Małopolskiego

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej
Kraków 2012

Wydawca;

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie
30 – 070 Kraków, ul. Piastowska 32,
tel. / fax 12 422 06 36,
e-mail: biuro@rops.krakow.pl,
www.rops.krakow.pl

Redakcja:

Mariola Łapuga
Katarzyna Wojtanowicz

Opracowanie:**Część I**

Beata Krehlik
Marzena Samek
Beata Stawiarska
Anna Stecka
Marta Urbanik
Agnieszka Wilk

Część II

Ewa Głębowicz
Katarzyna Wojtanowicz

Recenzja naukowa:

dr Anna Błasiak

Okładka: fotolia.com

Skład: Jacek Łucki

Druk i oprawa: Pasaż Sp. z o.o., Kraków ul. Rydlówka 24

Nakład: 2000

ISBN 978-83-60242-62-9

„Rodzina (...) jest prawdziwym sanktuarium życia (...) miejscem w którym życie może w sposób właściwy być przyjęte i chronione (...). Niezależnie od związków ciała i krwi, prawdziwa miłość ojcowska i macierzyńska gotowa jest przyjmując także dzieci pochodzące z innych rodzin, obdarzając je tym wszystkim, co jest im potrzebne do życia i pełnego rozwoju.”

Jan Paweł II, Evangelium vitae, 93

Każde dziecko potrzebuje bezwarunkowej miłości, akceptacji i ciepła rodzinnego domu. Nie każde dziecko ma szczęście wzrastać od urodzenia w takiej rodzinie. Jest wielu, którzy pragną otworzyć swoją rodzinę na przyjęcie tych dzieci. Jak to zrobić, od czego zacząć, jaką formę wybrać? To dylematy, z którymi musimy się zmierzyć na początku tej drogi.

Dzieci pozbawione możliwości wychowywania się w rodzinie biologicznej, dźwigające bogaty jak na swój wiek bagaż doświadczeń czekają. Zostają pozostawione w szpitalu, przebywają w pogotowiacz rodzinnych, placówkach opiekuńczo – wychowawczych. Wszystkie pragną jednego – bycia kochanym! Czy wystarczy tylko kochać? Odpowiedzią na to wyzwanie jest stworzenie warunków do budowania świadomej gotowości przyjęcia dziecka, obdarzania go miłością, szacunkiem, godnością, pomocą i wsparciem w formie rodziny zastępczej lub adopcyjnej. Przyjmując dziecko łączymy się również z jego korzeniami, doświadczeniami i zranieniami. Aby sprostać tym wymaganiom nie wystarczy tylko otwarte serce! Musimy przejść przez drogę przygotowania, kwalifikacji i oczekiwania. Podjęcie roli rodziny zastępczej lub adopcyjnej to swojego rodzaju misja, którą pragnie podjąć wiele rodzin i wielu się to udaje!

Z dniem 1 stycznia 2012 roku weszła w życie ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która reguluje system pieczy zastępczej. Jak należy spełnić warunki, jak przygotować się psychicznie i formalnie, jak wygląda proces kwalifikacji przybliży Państwu ten poradnik. Pierwsza część wydawnictwa poświęcona jest rodzicielstwu zastępczemu, natomiast w drugiej przybliżyliśmy proces adopcji. W końcowej części zamieściliśmy bazę teleadresową organizatorów pieczy zastępczej oraz ośrodków adopcyjnych w Małopolsce. Naszą publikację adresujemy zarówno do kandydatów na rodziców zastępczych i adopcyjnych, ich rodzin oraz specjalistów zatrudnionych w systemie pomocy dziecku i rodzinie.

Pragniemy również podziękować pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie za współpracę oraz opracowanie pierwszej części poradnika.

PIECZA ZASTĘPCZA

I. Zagadnienia merytoryczno-prawne

Czym jest piecza zastępcza

W przypadku gdy rodzice, pomimo udzielonego im wsparcia, nie mogą zapewnić dziecku opieki i wychowania, obejmuje się je jedną z form pieczy zastępczej – rodzinnej lub instytucjonalnej. Zatem **system pieczy zastępczej** to zespół osób, instytucji i działań mających na celu zapewnienie czasowej opieki i wychowania tym dzieciom.

Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej następuje na podstawie orzeczenia sądu. Umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej albo rodzinnym domu dziecka następuje po uzyskaniu zgody, odpowiednio, rodziców zastępczych albo prowadzącego rodzinny dom dziecka. Dziecko pozostaje w pieczy zastępczej do osiągnięcia pełnoletności lub, jeżeli się uczy, do 25 roku życia.

Formy pieczy zastępczej

Do **rodziny form pieczy zastępczej** zalicza się:

- rodziny zastępcze spokrewnione – tworzą je wstępni (dziadkowie) i rodzeństwo dziecka,
- rodziny zastępcze **niezawodowe** – tworzą je osoby niespokrewnione z dzieckiem oraz krewni nie będący wstępnymi lub rodzeństwem dziecka,
- rodziny zastępcze **zawodowe**, w tym:
 - zawodowa pełniąca funkcję pogotowia rodzinnego, w której umieszcza się dziecko do czasu unormowania jego sytuacji, nie dłużej jednak niż na okres 4 miesięcy. W szczególnie uzasadnionych przypadkach okres ten może być przedłużony za zgodą organizatora rodzinnej pieczy zastępczej do 8 miesięcy lub do zakończenia postępowania sądowego w sprawie powrotu dziecka do rodziny, przysposobienia lub umieszczenia w rodzinnej pieczy zastępczej.
 - zawodowa specjalistyczna, w której umieszcza się dzieci legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub dzieci umieszczone na podstawie ustawy z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich lub małoletnie matki z dziećmi.

W rodzinie zastępczej zawodowej lub rodzinie zastępczej niezawodowej, w tym samym czasie może przebywać łącznie nie więcej niż 3 dzieci. W razie konieczności umieszczenia w rodzinie zastępczej rodzeństwa, za zgodą rodziny zastępczej oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej, jest dopuszczalne umieszczenie w tym samym czasie większej liczby dzieci.

- **rodzinny dom dziecka**, w którym w tym samym czasie może przebywać łącznie nie więcej niż 8 dzieci lub więcej - w przypadku rodzeństwa, za zgodą prowadzącego rodzinny dom dziecka oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej.

Rola powiatowego centrum pomocy rodzinie w pieczy zastępczej

Pieczę zastępczą organizuje powiat, a realizatorem zadań z tym związanych jest przede wszystkim **powiatowe centrum pomocy rodzinie** (w powiatach grodzkich może to być miejski ośrodek pomocy społecznej). Powiatowe centrum pomocy rodzinie odpowiada między innymi za: przyznawanie świadczeń pieniężnych dotyczących dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej, pomoc przyznawaną osobom usamodzielnianym opuszczającym rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka, placówki opiekuńczo-wychowawcze lub regionalne placówki opiekuńczo-terapeutyczne oraz za finansowanie szkoleń dla kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej, prowadzenia rodzinnego domu dziecka lub pełnienia funkcji dyrektora placówki opiekuńczo-wychowawczej typu rodzinnego oraz szkoleń dla osób sprawujących pieczę zastępczą.

Organizator rodzinnej pieczy zastępczej

Zadania powiatu w zakresie pieczy zastępczej starosta wykonuje za pośrednictwem powiatowego centrum pomocy rodzinie oraz **organizatorów rodzinnej pieczy zastępczej**.

Organizatorem rodzinnej pieczy zastępczej jest wyznaczona przez starostę jednostka organizacyjna powiatu lub podmiot, któremu powiat zlecił realizację tego zadania. Jeżeli na organizatora wyznaczone jest powiatowe centrum pomocy rodzinie, w centrum tym tworzy się zespół do spraw pieczy zastępczej.

Do zadań organizatora rodzinnej pieczy zastępczej należy w szczególności:

- prowadzenie naboru kandydatów i kwalifikowanie do pełnienia funkcji rodziny zastępczej zawodowej, rodziny zastępczej niezawodowej lub prowadzenia rodzinnego domu dziecka;
- organizowanie szkoleń dla kandydatów do pełnienia pieczy zastępczej;
- zapewnianie rodzinom zastępczym oraz prowadzącym rodzinne domy dziecka szkoleń mających na celu podnoszenie ich kwalifikacji;
- organizowanie grup wsparcia oraz rodzin pomocowych, organizowanie pomocy wolontariuszy;
- prowadzenie poradnictwa i terapii dla osób sprawujących rodzinną pieczę zastępczą i ich dzieci oraz dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej;
- zapewnianie pomocy prawnej osobom sprawującym rodzinną pieczę zastępczą, w szczególności w zakresie prawa rodzinnego;
- dokonywanie okresowej oceny sytuacji dzieci przebywających w rodzinnej pieczy zastępczej;

- zgłaszanie do ośrodków adopcyjnych informacji o dzieciach z uregulowaną sytuacją prawną w celu poszukiwania dla nich rodzin przysposabiających;
- organizowanie opieki nad dzieckiem w przypadku, gdy rodzina zastępcza albo prowadzący rodzinny dom dziecka okresowo nie może sprawować opieki, w szczególności z powodów zdrowotnych lub losowych albo zaplanowanego wypoczynku.

Koordinator rodzinnej pieczy zastępczej

Osoby sprawujące rodzinną pieczę zastępczą zapewniają dziecku: całodobową opiekę i wychowanie, dostęp do przysługujących świadczeń zdrowotnych, kształcenie, możliwość wyrównywania braków rozwojowych i szkolnych, rozwoju uzdolnień i zainteresowań. Zaspokajają potrzeby emocjonalne, bytowe, zdrowotne, edukacyjne oraz religijne dzieci, zapewniają ochronę przed arbitralną lub bezprawną ingerencją w ich życie prywatne. Umożliwiają dziecku zdobywanie umiejętności społecznych. Rodzina zastępcza oraz rodzinny dom dziecka przygotowują dziecko do samodzielnego i odpowiedzialnego życia, pokonywania trudności życiowych zgodnie z zasadami etyki oraz do nawiązywania i podtrzymywania bliskich, osobistych i społecznie akceptowanych kontaktów z rodziną i rówieśnikami.

Opiekunowie powinni łagodzić skutki doświadczenia straty i separacji.

Rodzina zastępcza oraz rodzinny dom dziecka umożliwiają dziecku kontakt z rodzicami i innymi osobami bliskimi (chyba że sąd postanowił inaczej), umożliwiają dziecku powrót do rodziny lub przysposobienie. W realizacji tych zadań osoby sprawujące rodzinną pieczę zastępczą wspiera **koordynator rodzinnej pieczy zastępczej**. Koordynator, wyznaczony dla nie więcej niż 30 rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka, przygotowuje we współpracy z rodziną zastępczą plan pomocy dziecku, umożliwia rodzinom zastępczym nawiązanie wzajemnego kontaktu, zapewnia dostęp do specjalistycznej pomocy dla dzieci, w tym psychologicznej, reedukacyjnej i rehabilitacyjnej, wspiera proces usamodzielnienia pełnoletnich wychowanków rodzinnych form pieczy zastępczej. Ponadto koordynator zgłasza do ośrodków adopcyjnych informacje o dzieciach z uregulowaną sytuacją prawną w celu poszukiwania dla nich rodzin przysposabiających.

Zasady finansowania wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej

Ustawa o wspieraniu rodziny mówi, iż powiat właściwy ze względu na miejsce zamieszkania dziecka przed umieszczeniem go po raz pierwszy w pieczy zastępczej ponosi wydatki na opiekę i wychowanie dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej albo rodzinnym domu dziecka.

Do wydatków tych zalicza się:

- świadczenie na pokrycie kosztów utrzymania dziecka w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka;
- dodatek do świadczenia na pokrycie kosztów utrzymania dziecka;
- świadczenie na pokrycie niezbędnych wydatków związanych z potrzebami przyjmowanego dziecka;

Środki finansowe na utrzymanie lokalu mieszkalnego pokrywane są w wysokości odpowiadającej kosztom czynszu, opłaty z tytułu najmu, opłaty za energię elektryczną i ciepłą, wodę, gaz, odbiór nieczystości, dźwig osobowy, antenę zbiorczą, abonament telewizyjny i radiowy, usługi telekomunikacyjne oraz wydatkom związanym z eksploatacją, obliczonym przez podzielenie łącznej kwoty tych wydatków przez liczbę osób zamieszkujących w tym lokalu i pomnożenie przez liczbę dzieci umieszczonych w rodzinnym domu dziecka wraz z prowadzącym rodzinny dom dziecka.

- świadczenia przyznane w związku z wystąpieniem zdarzenia losowego lub innego zdarzenia mającego wpływ na jakość sprawowanej opieki;
- środki finansowe na utrzymanie lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym lub domu jednorodzinnego, w którym zamieszkuje rodzina zastępcza zawodowa lub jest prowadzony rodzinny dom dziecka;
- wynagrodzenie wraz z pochodnymi od wynagrodzenia dla zawodowej rodziny zastępczej, prowadzącego rodzinny dom dziecka i osób zatrudnionych w rodzinie zastępczej oraz rodzinny dom dziecka lub zajmujących się opieką i wychowaniem w rodzinnym domu dziecka;
- świadczenia dla rodziny pomostowej.

Również **gmina** właściwa ze względu na miejsce zamieszkania dziecka przed umieszczeniem go po raz pierwszy w pieczy zastępczej ponosi koszty w wysokości odpowiednio od 10% wydatków na opiekę i wychowanie dziecka w pierwszym roku pobytu dziecka w pieczy zastępczej, 30% w drugim roku i 50% w trzecim roku i następnych latach pobytu dziecka w pieczy zastępczej.

Za pobyt dziecka w pieczy zastępczej **rodzice ponoszą miesięczną opłatę** w wysokości przyznanych na dziecko świadczeń oraz dodatków, o których mowa wyżej.

W przypadku braku możliwości uzyskania od rodziców całości lub części opłaty, ponoszą ją osoby dysponujące dochodem dziecka, w wysokości nie wyższej niż 50% kwoty tego dochodu.

Jak już wspomniano wcześniej, **osoba, która osiągnęła pełnoletność w pieczy zastępczej**, może nadal przebywać w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka. Jeżeli rodzice nie pokrywają kosztów jej pobytu w pieczy zastępczej, osoba pełnoletnia ponosi opłatę lub jej część w wysokości nie wyższej niż 50% jej dochodu.

W przypadku powstania zaległości z tytułu nieponoszenia opłaty za pobyt dziecka w pieczy zastępczej za okres dłuższy niż 12 miesięcy wójt albo starosta przekazuje do biura informacji gospodarczej informację o powstaniu tej zaległości.

Uprawnienia przysługujące osobom sprawującym rodzinną pieczę zastępczą

Rodzinie zastępczej oraz prowadzącemu rodzinny dom dziecka na każde umieszczone dziecko przysługuje **świadczenie na pokrycie kosztów jego utrzymania** w wysokości 660zł miesięcznie w przypadku dziecka umieszczonego w rodzinie spokrewnionej lub 1000 zł miesięcznie w przypadku dziecka umieszczonego w rodzinie niezawodowej, zawodowej lub ro-

dziennym domu dziecka. Powyższe kwoty pomniejsza się o połowę dochodu dziecka, czyli otrzymywane alimenty, rentę rodzinną oraz uposażenie rodzinne.

Na dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub na dziecko umieszczone na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich przysługuje dodatek nie niższy niż 200 zł miesięcznie na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania.

Rodziny zastępcze, które uzyskały prawo do świadczeń przed 1 stycznia 2012r. i do dnia 1 lutego 2012r. złożyły wniosek o rozpatrywanie spraw dotyczących świadczeń na utrzymanie dzieci na zasadach dotychczasowych, otrzymują pomoc pieniężną na zasadach dotychczasowych, wynikających z ustawy o pomocy społecznej.

Praca **prowadzącego rodzinny dom dziecka oraz rodziny zastępczej zawodowej** jest wykonywana na podstawie umowy - zlecenia.

Zawodowa rodzina zastępcza i prowadzący rodzinny dom dziecka otrzymuje wynagrodzenie – nie niższe niż 2000 zł, a w przypadku pogotowia rodzinnego – 2600 zł.

Ustalając wysokość wynagrodzenia, bierze się pod uwagę w szczególności kwalifikacje, szkolenia i oceny rodziny zastępczej zawodowej oraz prowadzącego rodzinny dom dziecka.

Rodzina zastępcza zawodowa oraz prowadzący rodzinny dom dziecka mają prawo do czasowego niesprawowania opieki nad dzieckiem – „**urlopu**” w wymiarze 30 dni kalendarzowych w okresie 12 miesięcy. Powiat zapewnia rodzinie zawodowej i prowadzącemu rodzinny dom dziecka opiekę nad dziećmi w okresie czasowego niesprawowania opieki (z powodu urlopu, udziału w szkoleniach, pobytu w szpitalu) – poprzez powierzenie tej opieki rodzinie pomocowej.

Rodzina pomocowa, którą może zostać inna rodzina zastępcza niezawodowa lub zawodowa, lub rodzina przeszkolona do tej funkcji lub do roli rodzica adopcyjnego, za sprawowaną opiekę nad dziećmi otrzymuje wynagrodzenie na podstawie umowy - zlecenia oraz świadczenie na pokrycie kosztów utrzymania dziecka w wysokości proporcjonalnej do okresu pobytu dziecka w tej rodzinie.

Kwalifikacja kandydatów do pieczy zastępczej

Kandydaci na niezawodowe, zawodowe rodziny zastępcze oraz do prowadzenia rodzinnego domu dziecka powinni zgłosić się do organizatora rodzinnej pieczy zastępczej.

W przypadku braku pewności co do tego, kto w danym powiecie realizuje zadanie, najlepiej zgłosić się do powiatowego centrum pomocy rodzinie (lub, jak wspomniano wyżej, do miejskiego ośrodka pomocy społecznej), gdzie można uzyskać potrzebne informacje.

Procedura kwalifikacyjna rozpoczyna się od ustalenia, na podstawie przeprowadzonej przez organizatora rodzinnej pieczy zastępczej analizy sytuacji osobistej, rodzinnej i majątkowej, czy kandydaci spełniają określone w ustawie o wspieraniu rodziny wymagania i posiadają predyspozycje i motywację do sprawowania pieczy zastępczej. W tym celu pracownicy organizatora m.in. odwiedzają kandydatów w miejscu ich zamieszkania.

Warunki, które powinni spełniać kandydaci do sprawowania pieczy zastępczej:

- dawać rękojmię należytego sprawowania pieczy zastępczej;
- mieć pełną władzę rodzicielską;
(nie mogą mieć ograniczonej, zawieszonej władzy rodzicielskiej oraz nigdy nie byli pozbawieni władzy rodzicielskiej, wypełniają obowiązek alimentacyjny – w przypadku gdy w stosunku do nich wynika on z tytułu egzekucyjnego, nie są ograniczeni w zdolności do czynności prawnych);
- są zdolni do sprawowania właściwej opieki nad dzieckiem, co zostało potwierdzone zaświadczeniami o braku przeciwwskazań zdrowotnych do pełnienia funkcji rodziny zastępczej lub prowadzenia rodzinnego domu dziecka, wystawionymi przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, przebywają na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- zapewnią odpowiednie warunki bytowe i mieszkaniowe umożliwiające dziecku zaspokajanie jego indywidualnych potrzeb, w tym: rozwoju emocjonalnego, fizycznego i społecznego, właściwej edukacji i rozwoju zainteresowań, wypoczynku i organizacji czasu wolnego;
- nie były skazane prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- w przypadku rodziny zastępczej niezawodowej co najmniej jedna osoba ją tworząca posiada stałe źródło dochodów.

II. Aspekty pieczy zastępczej

Dlaczego dzieci są umieszczane w pieczy zastępczej?

Powodów umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej jest wiele. Każde dziecko, a także jego rodzina ma swoją indywidualną i niepowtarzalną historię.

Wszystkie te historie są bez wątpienia skomplikowane, trudne, czasem nawet dramatyczne. Nałogi rodziców (alkoholizm, narkomania, hazard), zaniedbywanie podstawowych obowiązków rodzicielskich, porzucenie dziecka, bezdomność, ale również ciężka, uniemożliwiająca opiekę nad dzieckiem choroba, śmierć, pobyt w zakładzie karnym, przemoc – to najczęstsze przyczyny umieszczania dzieci w pieczy zastępczej.

Ten ostateczny krok, jakim jest pozbawienie dziecka możliwości pozostawania pod opieką własnych rodziców, poprzedza zazwyczaj okres pracy z rodziną prowadzonej przez kuratora sądowego, pracownika socjalnego i innych specjalistów mającej na celu przywrócenie rodzinie zdolności do wypełniania jej funkcji, pokonanie kryzysu, w jakim się znajduje.

Rodzina zastępcza spokrewniona

Rolę rodziców zastępczych mogą w niej pełnić **dziadkowie** lub **rodzeństwo**. To bez wątpienia najliczniejsza grupa spośród wszystkich rodzajów rodzin zastępczych w Polsce. Patrząc **z perspektywy dziecka** umieszczanego w rodzinie zastępczej spokrewnionej, wydaje się, iż ten rodzaj opieki bez wątpienia **ma wiele plusów**.

Największym jest fakt, iż dziecko przebywa pod opieką osób, które zna, z którymi łączą go więzy krwi, pozostaje w rodzinie, w której są jego korzenie. Zmieniając miejsce zamieszkania przechodzi do domu, miejsca zamieszkania dziadków czy rodzeństwa, w którym wcześniej bywało, a niejednokrotnie nawet krócej bądź dłużej „pomieszkiwało”. A zatem otoczenie, nawet jeśli się zmienia, to jest dla dziecka znajome, przewidywalne.

Pozostając w rodzinie spokrewnionej, dziecko ma nadal możliwość łatwego, nieograniczonego kontaktu z innymi członkami rodziny (wujostwem, kuzynostwem), uczestniczy w uroczystościach rodzinnych – a wszystko to umożliwia mu identyfikację i budowanie poczucia własnej tożsamości.

Pozostawanie dziecka w spokrewnionej rodzinie zastępczej niesie jednakże ze sobą także pewne **zagrożenia**. Pojawiające się trudności czy problemy wychowawcze mogą wynikać z różnicy wieku, często zbyt dużej w przypadku dziadków – co powoduje **nasilenie problemów pokoleniowych**, lub zbyt małej w przypadku rodzeństwa – nie zawsze pozwalająca na zbudowanie przez opiekunów właściwego autorytetu umożliwiającego rozwiązywanie pojawiających się problemów wychowawczych. Należy mieć na uwadze fakt, iż najczęściej rodzeństwo to bardzo młodzi ludzie, którzy nie posiadają własnych doświadczeń wychowawczych i najczęściej nie mają jeszcze sprecyzowanego pomysłu na wychowywanie.

Niekorzystnym zjawiskiem mogącym pojawić się w spokrewnionych rodzinach zastępczych może być także **powtarzalność przekazywania przez opiekunów zastępczych (dziadków) niekorzystnych postaw i mechanizmów działania**, ukazywania niewłaściwych wzorów postępowania czy rozwiązywania pojawiających się trudności życiowych. Dotyczy to szczególnie rodzin, w których rodzice popełniali istotne błędy wychowawcze, nie potrafili wpoić własnemu dziecku konieczności przestrzegania właściwych norm i zasad społecznych - a dodatkowo nie są skłonni do refleksji nad przyczynami niepowodzeń ich metod wychowawczych. Istnieje jeszcze jedno zagrożenie: umieszczenie dziecka w spokrewnionej rodzinie zastępczej może niestety zaowocować także zmniejszeniem motywacji rodziców biologicznych do podejmowania starań mających na celu powrót dziecka pod ich opiekę. Rodzice ci często mają bowiem złudne poczucie, że dla ich dziecka nie ma to żadnego znaczenia, czy wychowują go mama i tata, jeżeli pozostaje pod troskliwą opieką dziadków.

RODZINA ZASTĘPCZA – refleksje dziadka

Rodzina zastępcza: dziadek (64), babcia (63) Podopieczny: Marcel (12)

Marcela wychowujemy z babcią od urodzenia. Matka studiowała. Była to pomoc bardzo intensywna. Z wnioskiem o ustanowienie pieczy nad Marcelem wystąpiliśmy, gdy stopień

uzależnień rodziców wykluczał ich udział w opiece i możliwość podjęcia pracy.

Marcel jest uczniem piątej klasy. Od momentu, gdy poszedł do szkoły, musieliśmy zapomnieć, że jesteśmy bezkrytycznie tolerancyjnymi dziadkami, rozpieszczającymi wnuka. Na co dzień egzekwujemy jego powinności, staramy się wprowadzać w życie wypełnione obowiązkami, uczyć znajdowania się w społeczności, uczyć koleżeństwa, szacunku dla ludzi. Mamy świadomość, że dwa pokolenia różnicy zmniejsza nasze szanse na zapoznanie wnuka z wzorami dzisiejszej rodziny. Dbamy więc o rozwijanie jego kontaktów koleżeńskich. Bywa często u kolegów w domach, zapraszamy ich do nas, organizujemy wspólne wyjścia, zabawy. W ten sposób może obserwować relacje rodzice – dzieci w rodzinach z grupy wiekowej swych biologicznych rodziców. Jego kontakt ze swoimi rodzicami jest mniej niż sporadyczny. Obawiałem się szykan wobec Marcela ze strony kolegów w szkole. Od początku jego i naszej, opiekunów, szkolnej przygody staram się aktywnie uczestniczyć w problemach szkolnej społeczności. „Odrestaurowałem” swoją sprawność fizyczną (uprawiałem sporty siłowe i gimnastykę) co pozwala mi na aktywny udział w grach sportowych małaolatów. Jestem etatowym opiekunem w zbiorowych imprezach klasy Marcela. Wspomagam klasę w szkolnym współzawodnictwie (scenariusze, dekoracje, stroje), wykonuję prace na rzecz szkoły (naprawy, dekoracje), pełniem funkcje w Radzie Rodziców. W świadomości klasy i grona pedagogicznego funkcjonuję jako ktoś im przydatny i to powoduje, że Marcelowi nikt nie wytyka, że to nie rodzice go wychowują. Przynajmniej tak mi się wydaje. Bezwzględnie dbamy o wywiązywanie się Marcela z obowiązków szkolnych.

Każdego dnia babcia współuczestniczy w odrabianiu lekcji i przygotowaniu zaopatrzenia do szkoły na dzień następný. Staramy się, aby zorganizowanie życia Marcela odpowiadało standardom jego szkolnego środowiska. Marcel jest harcerzem, chadza na zbiórki i imprezy harcerskie, wyjeżdża na obozy. Dodatkowo uczy się angielskiego w szkole językowej, chodzi na gimnastykę korekcyjną, basen i SKS. Wyjeżdża z kolegami na narty, obozy sportowe. Występuje w szkolnej reprezentacji koszykówki i piłki nożnej. Świetnie pływa. Wysłortowany, zdolny, zdrowy, wesoły, urodziwy, bardzo koleżeński i uczynny, ma wysokie notowania wśród koleżeństwa. Gdy z powodu kontuzji nie mógł brać udziału w zajęciach szkolnych klasa jednogłośnie uchwaliła, że należy wspólne imprezy przełożyć do powrotu Marcela. Cieszy nas, że Marcel potrafi dbać o względy koleżeństwa i je zdobywać.

Problemy? Też są. Z grami komputerowymi i bezmyślnymi filmami, w których wpaja się małaolatom, że wszystko bezkarnie wolno, co destrukcyjne. Z grami i filmami pozbawionymi jakichkolwiek walorów wychowawczych, zachęcającymi wręcz do zachowań nieodpowiedzialnych. Niestety są to pozycje „topowe” wśród małaolatów i absolutny „szlaban” nic tu nie załatwia, bo wypada się ze społeczności. Nie jest się „trendy”. Z mniejszym czy większym skutkiem staramy się ten problem zminimalizować. **Najtrudniejsza jest ta podwójna rola: rygorystycznych opiekunów i rozpieszczających dziadków.** Los obszedł się jednak z nami łaskawie. Mamy drugiego wnuka, półtorarocznego Filipka, dla którego jesteśmy tylko dziadkami. Musimy oczywiście dbać o to, żeby nie wywoływać u Marcela poczucia zagrożenia konkurencją i zazdrości. Doskwiera też świadomość, że Marcel powinien szybciej osiągać dojrzałość pozwalającą mu na rozumienie swojej sytuacji i jak najlepsze wykorzystanie szans na przygotowanie się do samodzielnego funkcjonowania. Czy zdołamy go przygotować do życia tak, aby mieć pewność, że będzie miał szansę na rozsądną samodzielność?

Rodziny zastępcze niezawodowe

Tworzą je również osoby spokrewnione – wujostwo, dalsi krewni oraz rodziny niespokrewnione z dzieckiem – osoby obce, nie pozostające w stosunku pokrewieństwa z przyjmowanym dzieckiem. Stopień pokrewieństwa z dzieckiem nieznacznie różnicuje te dwie grupy, szczególnie biorąc pod uwagę aspekt psychologiczny.

W przypadku **niezawodowych rodzin spokrewnionych** z dzieckiem najczęściej dzieci te znają wcześniej swoich przyszłych opiekunów, łączy je z nimi więź rodzinna, często emocjonalna. Dziecko może identyfikować się z rodziną, ma zachowane poczucie przynależności do swojej rodziny. Taka sytuacja może wpływać na proces adaptacji, czyniąc go łatwiejszym i szybszym. Należy też podkreślić, że do rodzin zastępczych spokrewnionych najczęściej trafiają dzieci w celu uniknięcia umieszczenia ich w placówce opiekuńczo – wychowawczej.

Do **rodzin zastępczych niespokrewnionych** z reguły trafiają wychowankowie placówek opiekuńczo – wychowawczych. Dzieci te oprócz trudnych doświadczeń z domu rodzinnego niosą ze sobą багаż przeżyć związanych z sytuacją samego umieszczenia ich w placówce oraz pobytem w niej. Tym samym doświadczają więcej trudnych zmian. W ich przypadku proces adaptacji do nowej rodziny może być trudniejszy i może trwać dłużej.

Doświadczenia z pracy z rodzinami zastępczymi pokazują, że **w procesie adaptacji równie ważna, a czasem ważniejsza, niż stopień pokrewieństwa, jest sama postawa rodziny zastępczej przyjmującej dziecko. Należy pamiętać, że każda zmiana wywołuje u dziecka silne napięcie emocjonalne. W emocjach dziecka pojawia się lęk, czasem przerażenie, zagubienie, dezorientacja, niepewność. Dziecko potrzebuje czasu, aby odszyfrować język pozawerbalny nowej rodziny, zrozumieć komunikaty przekazywane przez nowych opiekunów. Rodzice zastępczy powinni pozwolić dziecku utrzymywać bezpieczny dystans w wymiarze uczuciowym i dać czas na to, aby ich poznało, stopniowo się do nich zbliżało, obserwowało ich tak długo, jak to będzie potrzebne. Powinni reagować pozytywnie, kierując się przy tym potrzebami dziecka. Powinni mieć zaufanie do siebie samych i do dziecka.**

Dziecko doświadczające porzucenia przez najbliższych ma trudności z obdarzeniem zaufaniem innych dorosłych.

Rodzina zastępcza musi zrozumieć i zaakceptować trudności dziecka. Jeśli zaproponuje mu swoją pomoc, troskę, okaże gotowość do zaspokojenia jego potrzeb, nie żądając niczego w zamian, trudności adaptacyjne zostaną przezwyciężone.

Po okresie adaptacji objawiają się różne cechy dziecka: zaufanie albo nieufność do osób dorosłych, stosunek do postaci ojca i matki, pewność siebie albo negatywny obraz własnej osoby, braki uczuciowe spowodowane wcześniejszymi doświadczeniami, dysproporcja między wiekiem metrykalnym a emocjonalnym. Na początku dziecko postrzega nowe środowisko rodzinne przez pryzmat swoich dawniejszych doświadczeń ze światem i stosownie do tego się zachowuje. Może to stwarzać poważne trudności w rozumieniu dziecka przez nowych opiekunów. Rodzice zastępczy mogą mieć wrażenie, że dziecko nie akceptuje nowej rzeczywistości. Ważne jest, aby mieć świadomość, iż może to być projekcja wcześniejszych doświadczeń. Należy umożliwić dziecku stopniowe uwalnianie się od dawniejszych uwarunkowań, zanim zachęci się je do nawiązania

relacji odpowiadających komunikatom, które płyną do niego z nowej rzeczywistości. Pojawia się wyzwanie związane z wytworzeniem więzi pomiędzy dzieckiem a opiekunami. Pomoc w tym może mądra, wspierająca postawa opiekunów zastępczych.

Każdy, kto podejmuje się funkcji rodziny zastępczej, musi mieć świadomość, że decyzja ta przyniesie również wiele zmian w jego rodzinie. Zmianie ulegnie sama struktura rodziny, w pewnym stopniu dojdzie do przeorganizowania dotychczasowego stylu życia. Gdy opiekunowie zastępczy posiadają własne dzieci, zmianie ulegnie również ich pozycja. Rodzice zastępczy muszą liczyć się z różnymi reakcjami i przeżyciami swojego dziecka. W tej sytuacji nie ma znaczenia, czy rodzina zastępcza jest spokrewniona z dzieckiem, czy nie – reakcje dzieci biologicznych opiekunów zastępczych mogą być równie intensywne.

Kontakty dziecka z rodzicami biologicznymi

Kolejną ważną kwestią, z którą musi zmierzyć się każda niezawodowa rodzina zastępcza, jest podtrzymywanie kontaktów dziecka z rodzicami biologicznymi. **W przypadku rodzin spokrewnionych z dzieckiem podtrzymywanie kontaktów z rodzicami biologicznymi bywa czasem trudniejsze niż w przypadku rodzin niespokrewnionych.** Wynika to z zależności rodzinnych i emocjonalnych. Kiedy przestaje istnieć zagrożenie, że dziecko może trafić do placówki opiekuńczo – wychowawczej, rodzice biologiczni często nie potrafią poradzić sobie z sytuacją, że siostra, brat czy kuzyn wychowują ich dziecko, czują się od nich gorsi. Sytuacja taka wywołuje konflikty w całej rodzinie lub nasila już istniejący. Wpływa to wówczas na przeżycia dziecka, które może doświadczać silnego konfliktu lojalności.

W przypadku rodzin niespokrewnionych brak zależności rodzinnej pozwala na większy dystans emocjonalny, współpraca z rodzicami biologicznymi może przebiegać w spokojniejszej atmosferze, dzięki czemu nie będzie tak obciążająca dla dziecka.

Francuski psychiatra, prof. M. Soule, nazwał rodzinę zastępczą trudną formą terapii.

Biorąc pod uwagę specyfikę i wielorakość zadań podejmowanych przez rodzinę zastępczą, bardzo ważna jest możliwość skorzystania ze wsparcia specjalistów oraz innych osób mogących służyć rzetelną pomocą. Istotną jest zatem otwartość i gotowość rodzin zastępczych na oferowaną pomoc. Sprawdzoną jej formą jest organizowanie grup wsparcia dla niezawodowych rodzin zastępczych, których głównym celem jest wzajemne wspieranie się opiekunów zastępczych poprzez dzielenie się doświadczeniami własnymi. Dotychczasowe doświadczenia z prowadzenia grup pokazują, że warto tę pomoc kontynuować. W związku z powyższym zadanie to powinno być realizowane przez organizatora pieczy zastępczej.

Rola rodzica zastępczego jest wymagająca i bardzo odpowiedzialna. Ze względu na range podejmowanych zadań rodziny zastępcze zasługują na duży szacunek i uznanie społeczne.

RODZINA ZASTĘPCZA – refleksje mamy zastępczej

Witam, bardzo przepraszam, że tak długo się nie odzywałam. Wiele razy zaczynałam pisać do Pani, ale szybko natrafiałam na barierę. Doszłam do wniosku, że ta bariera to fakt, że

nie potrafiłabym absolutnie z czystym sumieniem namawiać kogokolwiek do zostania rodziną zastępczą. Powód: konieczność (moim zdaniem), całkowitego podporządkowania swojego życia potrzebom dziecka - tylko przez pewien okres, na początku (ale w naszym przypadku to trwało ponad 2 lata). Mam na myśli konieczność stałej czujności, obecności, obserwowania, wyczuwania po bardzo subtelnych objawach, jakie są emocje, potrzeby itp. Jeszcze jeden ważny czynnik to stałe „sprawdzanie” swoich emocji, świadomość dla samej siebie jakie są moje odczucia w danej sytuacji, po to by nie zdarzyły się jakieś fałszywe komunikaty. To niesamowite, jak dzieci są wyczulone na nawet ślad fałszu. Wszystko to razem powoduje, że bardzo trudno jest pogodzić pracę zawodową, życie towarzyskie itp., z wychowywaniem dziecka „zastępczego” w tym początkowym okresie. Ale wkład pracy bardzo się opłaca:). To pierwsza uwaga.

Druga natomiast refleksja dotyczy tego, jak niezwykłym uczuciem jest, gdy pojawiają się pierwsze sygnały, że jest kontakt: coś w oczach dziecka, albo jakieś słowo czy gest. To daje taki napęd i radość. Wielokrotnie miałam uczucie, że to ja dostaję coś od Krystiana, a nie on ode mnie. Pojawia się też satysfakcja, że robi się coś dobrego i bardzo konkretnego, tu i teraz.

Dla mnie doświadczenie bycia rodziną zastępczą to doświadczenie co prawda „hardcorowe”, ale bardzo rozwijające, wzbogacające i jak dotąd, nigdy nie żałowałam tej decyzji. Nie wiem, czy te uwagi na coś się przydadzą. Pozdrawiam Panią serdecznie.

Rodzina zastępcza dla dziecka małoletniej matki

Kiedy nastolatka staje się matką, stanowi to wyzwanie dla niej i całej jej rodziny. Wyzwanie zupełnie innego rodzaju niż w sytuacji, gdy dziecko rodzi młoda, ale już dorosła kobieta. Opiekunem prawnym dziecka nastolatki staje się jej matka, która będąc w sensie biologicznym babką dziecka, w wymiarze formalnym i opiekuńczym pełni rolę matki wobec swego wnuka. To nie jest łatwe i może rodzici pokusę przekroczenia granicy, zbytniego utożsamienia się z określeniem „matka”, a wyrugowania ze świadomości określenia „zastępcza”.

Rola rodziny zastępczej związana jest z uczestnictwem w rozprawie sądowej, otwarciem domu dla pracowników powiatowego centrum pomocy rodzinie oraz organizatora pieczy zastępczej czy kuratora sądowego, a czasem także dla rodziny ze strony ojca dziecka. Te kontakty, choć konieczne w zaistniałej sytuacji, nie zawsze są przez rodzinę akceptowane.

Plusem ustanowienia rodziny zastępczej w osobie babki dziecka małoletniej matki jest zatrzymanie noworodka w rodzinie, zachowanie więzi rodzinnych i powstanie rodziny wielopokoleniowej. Ważne jest także poczucie, że robi się to, co należy uczynić w takiej sytuacji. Dziecko nie jest umieszczane w pieczy zastępczej, a rodzina nie ma poczucia winy, że ich wnuk jest pod opieką obcych osób. To dobry start do właściwego ułożenia relacji w rodzinie i korzystnych zmian w jej funkcjonowaniu, pomimo trudów, z jakimi się zmagają.

Pojawiają się i minusy – trudność utrzymania swoich podstawowych ról w rodzinie. Zdarza się, że dziadkowie przyjmują rolę rodziców dla swojego wnuka, a młodzi rodzice biologiczni dziecka wycofują się lub są wypychani z roli matki i ojca i na siłę ustawiani w roli rodzeństwa. Ten mechanizm uniemożliwia lub utrudnia rodzicom dziecka podejmowanie zadań opiekuń-

czo-wychowawczych, obniża ich poczucie własnej wartości, zniechęca do myślenia o samodzielnej opiece nad potomkiem. Zamieszanie w pełnieniu ról w konsekwencji niszczy strukturę rodziny, wprowadzając chaos i nieporozumienia. Dziecko zaś nie ma jasności, kto jest kim w rodzinie i jaka jest jego pozycja. To niekorzystnie wpływa na jego rozwój w sferze emocjonalnej i społecznej. Obraz matki kojarzy ze słabością i niekompetencją, trudno mu więc obdarzyć ją zaufaniem i czuć się przy niej bezpiecznie.

Tymczasem rodzina zastępcza powinna włączać matkę w opiekę nad dzieckiem i umożliwiać jej jak najczęstsze podejmowanie decyzji w ważnych sprawach dotyczących dziecka. Młoda matka powinna mieć szansę samodzielnie zajmować się dzieckiem, co wiąże się z okazywaniem zaufania dla jej kompetencji macierzyńskich i umiejętności opiekuńczych.

Każda rodzina zastępcza z założenia jest rozwiązaniem tymczasowym dla dziecka i jego rodziców. Tymczasowość rodziny zastępczej dla dziecka niepełnoletniej matki należy podkreślić szczególnie. Jej funkcjonowanie ma umożliwić młodej kobiecie zakończenie edukacji lub chociaż jakiegoś jej etapu, zdobycie zawodu i osiągnięcie zrębów dojrzałości do roli matki. Rodzina zastępcza w tej sytuacji to rodzaj pomostu do dorosłości i odpowiedzialności, a nie trwałe, wieloletnie protezowanie jej w roli matki.

Zawodowa specjalistyczna rodzina zastępcza

W rodzinie zastępczej zawodowej specjalistycznej zgodnie z zapisami ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej umieszcza się dzieci legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Z uwagi na specyfikę pracy z dziećmi niepełnosprawnymi rodziny te wspierane mogą być poprzez:

- możliwość wyboru liczby i wieku dzieci, nad którymi rodzina będzie sprawować opiekę, co pozwala na specjalizację rodzin, zdobycie wiedzy i doświadczenia koniecznego w opiece nad dzieckiem z danym schorzeniem;
- dokonywanie diagnozy psychologicznej dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej. Początkowy okres pobytu dziecka w środowisku zastępczym zarówno dla dziecka, jak i jego opiekunów jest bardzo trudny i wymaga wsparcia ze strony specjalistów – m.in. psychologów. Wychodząc naprzeciw potrzebom zawodowych rodzin zastępczych w rozpoznawaniu potrzeb dziecka, jego deficytów oraz możliwości kompensacji braków, wszystkie dzieci umieszczone w opiece zastępczej są przez nich diagnozowane. Do zadań psychologa współpracującego z rodziną i dzieckiem należy dokonywanie diagnozy dziecka na podstawie obserwacji, badań psychologicznych, monitorowanie pobytu dziecka w rodzinie zastępczej (jego rozwoju i postępów), udzielanie wskazówek w zakresie niwelowania deficytów rozwojowych oraz opracowania z opiekunami planu pracy z dzieckiem. Działania te mają na celu umożliwienie dziecku poprzez działania rodziny rozwój stosowny do wieku;
- organizowanie grupy wsparcia i szkolenia dla zawodowych rodziców.

Spotkania rodzin powinny odbywać się nie rzadziej niż raz w miesiącu z udziałem pracowników organizatora rodzinnej pieczy zastępczej i pozwalać nie tylko na wzajemne poznanie się zawodowych rodziców, ale przede wszystkim umożliwić powstanie szczególnego rodzaju społeczności, która sama sobie pomaga. Podczas tych spotkań zawodowi rodzice dzielą się własnymi doświadczeniami, sukcesami oraz problemami, z którymi spotykają się na co dzień, wspólnie poszukują rozwiązań trudnych spraw, bazując na posiadanych informacjach. Ponadto dla rodzin zastępczych organizowane są szkolenia w formie wykładów bądź warsztatów na temat rozwoju i zachowań dzieci z ADHD, FAS, molestowanych, a także z zakresu zaburzeń emocji u dzieci, zerwanych więzi czy wypalenia zawodowego, dzięki którym rodziny zastępcze mogą lepiej zrozumieć zachowania i potrzeby dzieci przyjmowanych pod swoją opiekę i pomagać w adaptacji do nowego środowiska. Wyboru tematyki szkoleń dokonują same rodziny w celu lepszego realizowania swojej pracy.

Zawodowa rodzina zastępcza pełniąc funkcję pogotowia rodzinnego

11-letnie doświadczenie¹ we współpracy z zawodowymi rodzinami zastępczymi pozwoliło na wypracowanie pewnych standardów, które mają na celu wsparcie tych rodzin w realizacji trudnego procesu opieki i wychowania nad dziećmi czasowo pozbawionymi opieki rodzicielskiej. Wspieranie rodzin w realizacji ich zadań dokonywane jest przez następujące działania:

- możliwość wyboru ilości i wieku dzieci, nad którymi będą sprawować opiekę, co pozwala na pewną specjalizację rodzin zastępczych oraz daje także możliwość wyposażenia w odpowiedni sprzęt, materiały edukacyjne, które są dostosowane do wieku dzieci przebywających w tej formie pieczy zastępczej;
- istnienie tzw. „czerwonej linii” – ze względu na interwencyjny charakter pracy pogotowi rodzinnych i całodobową gotowość na przyjęcie do swojego domu dziecka pozbawionego opieki konieczne stało się przyjęcie rozwiązań pozwalających na sprawną organizację przekazania dziecka pod opiekę rodziny zastępczej. Dzięki współpracy z placówką opiekuńczo – wychowawczą „Dzieło Pomocy Dzieciom” prowadzonym przez Prowincję Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego możliwe było uruchomienie tzw. „czerwonej linii” – tj. nr telefonu, pod którym przez całą dobę dyżuruje pracownik placówki upoważniony do przejęcia opieki nad dzieckiem pozbawionym opieki, dowiezionym do placówki przez policję, kuratora, rodzica lub inną osobę. Pracownik w/w placówki, dysponując listą adresową pogotowi rodzinnych i informacjami w zakresie wolnych miejsc (otrzymaną z MOPS w Krakowie), zawiadamia pogotowie rodzinne o konieczności przejęcia opieki nad małoletnim. W okresie oczekiwania na przyjazd rodziny zapewniona jest konsultacja internistyczna i – o ile jest to możliwe – zbierane są wszystkie dane na temat dziecka i jego rodziny. Informacje o powyższej procedurze znane są policji, sądom i szpitalom. Pozwala to na uniknięcie chaosu i sprawne przejęcie opieki nad dzieckiem przez zawodowe rodziny

¹ Mowa tu o doświadczeniu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie

- zastępcze. Jednocześnie rodziny prowadzące pogotowia rodzinne nie są narażone na nocne wizyty policji;
- dokonywanie diagnozy psychologicznej dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej. Zadania diagnozy są tożsame w części dotyczącej wsparcia dla rodzin zastępczych specjalistycznych. Informacje pozyskane w efekcie diagnozy są także przekazywane rodzinie biologicznej, zastępczej długoterminowej czy też adopcyjnej oraz pracownikom placówki, jeżeli jest potrzeba umieszczenia w niej dziecka;
 - organizowanie grupy wsparcia i szkolenia dla zawodowych rodziców. Schemat działania grupy wsparcia jest analogiczny jak w przypadku rodzin zastępczych specjalistycznych.

WSPOMNIENIA Joanny Adamik prowadzącej pogotowie rodzinne „Zastępcza cięża, zastępczy poród, prawdziwa miłość”

Pierwsza nagroda w konkursie literackim: „Jeden dzień z życia rodziny”

Poranek mojego rodzicielstwa zastępczego był książkowo prosty. Moi Rodzice mają tylko mnie - niezbyt udany egzemplarz córki, który miał być Frankiem. Nieszczęśliwa z powodu braku rodzeństwa - było mi naprawdę wszystko jedno, byle ktoś mi niszczył zabawki, bił się o deser, podstuchiwał rozmowy z przyjaciółką i donosił Rodzicom o wiosennych wagarach - namawiałam Mamę i Tatę na adopcję. Rodzice się nie odważyli. Wtedy obiecałam sobie, że w przyszłości, jaka by ona nie była, ja to zrobię.

Takie były czasy - 30–40 lat temu dzieci z „bidula” postrzegane były jak wyrzutki społeczne. Ludzie z nabożnym lękiem opowiadali sobie historie jak to wychuchane, wypieszczone przez lata, adoptowane dziecko po osiągnięciu pełnoletniości zanęcało się, okradło albo mordowało swoich opiekunów. Być może moi Rodzice bali się podobnego naznaczenia dla mnie i ewentualnego niebiologicznego rodzeństwa? Po latach Mama, patrząc na swoje wnuki, powiedziała mi, że gdyby wiedziała jak to jest, może zdecydowałaby się uszczęśliwić mnie adopcyjnym rodzeństwem.

Nie wiem, czy z wrodzonego oślego uporu, czy za sprawą nieustannego szukania sensu, gdy na moim zegarze wybiło trzydzieści lat, zapukałam do drzwi jednego z ośrodków adopcyjnych i ze stanowczością, pewnością i nadzieją, która z czasem przełamwała lody niechęci, nieufności, podejrzeń, że to fanaberia pani wkraczającej w lato życia, wyraziłam głośno już nie pragnienie, ale dojrzałe postanowienie, że teraz właśnie adoptuję dziecko, bo już jestem gotowa. Byłam kobietą spełnioną pod względem zawodowym, pracującą z sukcesami w wymarzonej zawodzie, kochaną przez rodziców, stabilną materialnie, ale chyba na tyle trudną charakterologicznie, a jednocześnie żyjącą złudzeniami, że mężczyźni to szlachetni książęta na białych koniach żyjący poezją miłości (skutki polonistycznego życia bardziej w świecie książek niż na ziemi), że koniec końców tak się potoczyło, iż do drzwi ośrodka zapukałam sama, a dziewięć miesięcy później (Pan Bóg pisze zadziwiające scenariusze), siedziałam w pokoju jednego z domów dziecka, a kilka pań czytało mi długą listę schorzeń mojej przyszłej córki, którą miałam za moment zobaczyć.

Byłam oszołomiona, być może tak jak to jest podczas porodu. Wiele osób mówiło różne rzeczy, których przeważnie nie rozumiałam i nie pamiętam. Serce waliło mi z podniecenia i ze strachu. Po miesiącach szkoleń, gdy byłam święcie przekonana, że wiem wszystko o adopcji i wychowaniu dzieci, gdy byłam dumna z wzorowo zaliczonych testów psychologicznych, gdy na każde pytanie miałam właściwą odpowiedź, podobnie jak matka gorąco pragnąca potomka, która przygotowując się do porodu wertuje wszystkie podręczniki, czasopisma, Internet, pilnie chodzi do szkoły rodzenia - nagle w tym pokoju ogarnął mnie paniczny lęk, znacznie większy niż na egzaminie, do którego wydawało nam się, że jesteśmy świetnie przygotowani i nagle wyciągając pytanie mamy pustkę w głowie zapowiadającą rychłą katastrofę. Z przerażeniem uświadomiłam sobie, że właśnie w tej sekundzie decyduje się los mój i jakiegoś człowieka.

Pokój opustoszał, panie poszły po półtoraroczną osobkę, która miała być moją córką. Za moment opiekunka w białym kitlu weszła z jakąś dziewczynką. Pierwsza moja myśl: Boże, żeby to nie była ona! To była śliczna dziewczynka, uśmiechnęła się do mnie, a moje serce krzyknęło, że jej nie chce... Dlaczego? Przecież byłam taka otwarta, tolerancyjna, było mi wszystko jedno kim i jakie będzie to dziecko, przecież miałam być wzorową matką? Okazało się, że dziewczynka przyszła tylko po jakieś leki i wyszła. Ja wbrew sobie odetchnęłam z ulgą. I wtedy jak gigantyczny neon, nad moją głową pojawiło się pytanie: Co będzie, jeśli jej nie pokocham?! Nagle przeprowadzono mnie do innego pokoju, zanim się obejrzałam ktoś wniósł na rękach zasmarkaną blondyneczkę, z zadartym nosem, czerwonymi, okrągłymi, jakby namalowanymi farbą wypiekami na policzkach, patrzącą na mnie bykiem i nagle jak Niagara, jak wody płodowe, wylała się ze mnie miłość do MOJEGO DZIECKA zmywając wszystkie straszdytła lęku, uprzedzeń, wątpliwości. Od teraz jedyny strach, jaki mi towarzyszyć będzie do końca moich dni, to lęk o moją Córkę. Taki był mój zastępczy poród.

Po nim nastąpiły jeszcze dwa, trudne, każdy w inny sposób. Już wiedziałam jak boli przyjęcie do mojego świata dziecka, z jakim ryzykiem się wiąże, jeśli się nie zaufa Temu, który wie lepiej. Druga adopcyjna ciąża trwała długo, w dwóch ośrodkach adopcyjnych specjaliści od macierzyństwa „zastępczego” nie mogli zrozumieć, dlaczego upieram się przy kolejnym dziecku, a ja po prostu wiedziałam, że moja córka nie będzie jedynaczką jak ja, że kiedyś, gdy zabraknie mnie i moich rodziców, nie może zostać sama. Okupiony walką drugi poród „zastępczy”, sprawił, że syn pojawił się w naszym świecie bez eksplozji radości. Byłam wyczerpana, upokorzona. Syn, wówczas kilkumiesięczny, teraz sześciolatek, długo zabiegał o moją miłość, która wyrównałaby zachwyty córką. Udało mu się z nawiązką. Jest z nami dzięki pani Katarzynie, która - prowadząc ośrodek adopcyjny - sama też ma troje dzieci, w tym jedno adoptowane, która poświęciła życie niechcianym i pierwsza tak naprawdę uwierzyła, że moje zastępcze rodzicielstwo to nie fanaberia, kaprys, burza biologiczna, czy inne kruche motywacje, ale sens i cel życia. Jest naszym dobrym duchem i też dzięki niej jest mój trzeci syn, zaledwie od paru miesięcy. To było jak nieplanowana ciąża, na którą nie miałam szans, ale która została dana mnie, moim dzieciom i rodzicom jak dar od Boga, potwierdzenie, że nas jednak, mimo wszystkich naszych braków lubi. Sprawił, że szalejące czasem z wzajemnej zazdrości dzieci doceniły siebie nawzajem, jego i trochę może nawet mnie - dziwną mamę-tatę.

Zanim do swojego nowego, prawdziwego domu wkroczył na własnych, małych, krzywych nóżkach ostatni mój półtoraroczny syn, w życiu naszej „zastępczej” rodziny wybito południe - godzina zawodowstwa w zastępowaniu rodziców. To trochę jak jazda samochodem po kolejowych szynach, niby chce się skręcić w inną uliczkę, ale tor jazdy jest z góry, od dawna wyznaczony. Widzę to dopiero teraz. Jeszcze zanim stałam się niezawodowym, a teraz także zawodowym rodzicem zastępczym, w mojej pracy dziennikarza telewizyjnego towarzyszyłam z kamerą rewolucyjnej wręcz przemianie.

W Krakowie pełni wspianiałych idei, determinacji i wizji naprawdę lepszej przyszłości pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z ludźmi z placówek zajmujących się dziećmi porzuconymi lub odebranymi dla ich dobra rodzicom biologicznym zaczęli proces likwidacji państwowych domów dziecka i tworzenia rodzinnych form zawodowej opieki zastępczej. W największym skrócie chodziło o to, by dzieci, które wystarczająco już zostały skrzywdzone przez nas - dorosłych, zamiast spędzać dzieciństwo, miesiące czy lata w molochach, gdzie nie ma mowy nie tylko o własnym pokoju, ubranku czy zabawce, ale mimo czasem najszczerzej chęci pracowników, nie ma szans nawet na odrobinę miłości - mogły zaznać smaku rodziny, która je chce, rodziny, która potrafi zacieśnić własną przestrzeń życiową, po to, aby poszerzyć dom o miejsce dla dziecka, nie własnego, nie na zawsze, nie spełniając własne ambicje, czy zaspokajając pragnienia, ale po to, by poczuło się bezpieczne, może czasem nawet szczęśliwe, a przede wszystkim, by odzyskało zaufanie do świata dorosłych, tych samych, którzy go skrzywdzili, zranili, świata, na które jest skazane dopóki samo mocno nie stanie na własnych nogach i spróbuje nie powielać błędów tych, którzy wydali je na świat. To był mój pierwszy „zawodowo-zastępczy” znak zapytania a może wykrzyknik. Rozmawiałam z ludźmi, którzy jako pierwsi podjęli się tej misji - bo jak tu mówić o pracy, gdy w naszym domu zaczyna mieszkać dziecko, każde z inną, dramatyczną historią, zupełnie obce, niezrozumiałe, wymagające, czasem nerwowe i agresywne, czasem, takie, z którego nie można wydusić ani słowa na temat jego potrzeb i lęków. Jest z nami non stop. Patrzy na nas podejrzliwie, nieufnie, z lękiem, chociaż przecież chcemy dla niego jak najlepiej. Musimy z nim biegać od lekarza do lekarza i czasem walczyć jak lwice, żeby ktoś je potraktował serio, z uwagą, nie jak podgatunek dziecka. Musimy je wypieścić, wykochać i... oddać. Czy w pracy, gdy oddajemy owoc naszych kilkutygodniowych, paromiesięcznych albo kilkuletnich starań, pęka nam serce? Czy można pokochać referat, rachunki, wydziergany sweter? Czy można to porównać z żywą istotą, małym człowiekiem, który był częścią naszego życia, do którego wstawaliśmy po kilka razy w nocy, który stawał przy nas pierwsze kroki, który trzymał nas kurczowo za rękę, gdy pierwszy raz przekraczał próg szkoły? Czy to jest praca czy życie? Zastępcze czy najprawdziwsze? Czy da się to wycenić w kategoriach ekonomicznych? Co byłoby z moimi synami, gdyby nie trafili do pogotowia rodzinnych: starszy do pani Ani, młodszy do pani Jadzi? Ile lat dłużej musiałabym odbudowywać te poharatane istotki do normalnego życia? Ile za mnie zrobiły te dwie kobiety? Prześladowała mnie coraz bardziej ta myśl, że choćbym nie wiem jak kombinowała, to mój tor jazdy nieuchronnie zmierza do bycia pogotowiem rodzinnym. Tak też się stało parę miesięcy temu. Przez te parę miesięcy

chwilowymi domownikami było u nas już pięcioro dzieci. Każde zapadło w naszym sercu i każde potwierdziło z nawiązką, że warto. Wystarczy spojrzeć na buźkę takiego malucha na początku i po jakimś czasie, jak ze strachu, zagubienia, żalu wyrasta człowieczek, nawet paromiesięczny, ale świadomy swojej wartości, a to wszystko tylko dzięki odrobinie normalności. Każdego dnia staram się pamiętać, że to nie ja im robię łaskę, że zapraszam ich pod nasz dach. One wcale o byciu z nami nie marzą, bo najbardziej na świecie chciałyby być ze swoimi rodzicami, jeśli tylko oni dorośliby do tego.

Patrzę na rodziców, którzy bardziej lub mniej świadomie skrzywdzili swoje dzieci na początku ich bycia na świecie i próbuję zrozumieć rodziców moich dzieci. Patrzę na moje dzieci, które teraz, tułac mieszkające u nas maluchy próbują może pomalutku pojąć, jak to się stało, że jesteśmy razem i uczą się nie potępiać swoich rodziców biologicznych. Patrzę na moich Rodziców, którzy mimo różnych zakrętów życiowych, mimo lęków i cierpień, młodziej biorąc na ręce istotkę, która też cierpi, choć zdecydowanie za wcześnie. Patrzę na moich przyjaciół, którzy czasem byli przerażeni moimi wyborami życiowymi, a teraz zrozumieli. Patrzę na wspólnych spotkaniach pogotowi rodzinnych w ośrodku na Rajskiej na kobiety, które przez parę miesięcy otaczały miłością moje dzieci i tę, dzięki której mam moje własne i czuję wdzięczność oraz siłę miłości, która ma tyle twarzy, ile tylko zdołamy dostrzec i docenić. Zaczyna się popołudnie. Zobaczymy co przyniesie...”

Rodzinne Domy Dziecka

Rodzinne domy dziecka to nie to samo co placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego. Odróżnia je od placówek mniej sformalizowany i instytucjonalny charakter oraz inne standardy i zasady rozliczania. Ta forma opieki pomimo tego, że zapewnia opiekę często wielodzietnym rodzeństwom nadal gwarantuje atmosferę, jak najbardziej zbliżoną do domu rodzinnego i staje się szansą na zapewnić im optymalnych warunków do życia w dobrej rodzinie, w atmosferze zaufania, bezpieczeństwa i miłości.

Przy kierowaniu dzieci do rodzinnych domów dziecka uwzględnia się wiek dzieci własnych opiekunów oraz wiek dzieci przebywających w rodzinnym domu dziecka, co pozwala na minimalizację problemów i stworzenie warunków rodzinnych.

Rodzinny dom dziecka może zostać zorganizowany również na terenie innego powiatu.

Kontakty rodziców biologicznych z dziećmi przebywającymi w placówce

Opiekunowie mają możliwość wyboru miejsc spotkań dzieci z ich rodzicami. Spotkania mogą odbywać na terenie placówki lub w miejscu neutralnym w obecności pracownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Organizowanie szkoleń dla rodzinnych domów dziecka

Wyboru tematyki szkoleń dokonują osoby prowadzące rodzinne domy dziecka w celu lepszego realizowania swojej pracy.

WSPOMNIENIA - Elżbiety Matusiak Dyrektora RDD

**„Rozdzierający jak tygrysa pazur antylopy plecy jest smutek człowieczy.”
Edward Stachura**

Dzień.

Miał być jak wszystkie, czyli nieporównywalny do żadnego innego.

I był.

Dzisiaj miał przyjść do domu, nowy, „średniej wielkości CZŁOWIEK”.

Wiedzieliśmy wszyscy o tym od trzech dni.

Wiedzieliśmy my.

„...CZŁOWIEK” – nie wiedział.

Spał sobie w swoim mieszkaniu, właściwie już się obudził i przygotowywał jak to

„...CZŁOWIEK” do szkoły.

Ktoś zastukał do drzwi.

Dlaczego tak wcześnie rano?

Przyszły cztery osoby, dwie rozmawiały, dwie poszukały w mieszkaniu drugiego „większego CZŁOWIEKA”.

Ten „większy” nie był miły, nie chciał się ubrać i wyjść, a trzeba było. Taka decyzja sądu.

„Średniej wielkości CZŁOWIEK”, ubrał się zabrał swój szkolny plecak i wyszedł.

Pogoda była taka, jak myśli CZŁOWIEKA. Padało od kilku dni.

Nerwowo.

Podtopienia.

Strata.

Żal.

I długa droga w nieznaną.

A co w tym czasie u nas?

Oczekiwanie.

Przyjechali.

Z samochodu wysiada dobrze znana postać – pracownik socjalny i za chwilę pierwsze spotkanie ze „średniej wielkości CZŁOWIEKIEM”. Ma 10 lat, długie włosy, wielkie podkrążone oczy i wysmukłą postać. Niesie swój szkolny plecak, to na razie jej cały dobytek. Mówi dzień dobry, ale nie chce patrzeć. Siada grzecznie.

Teraz najważniejsze – zacząć wspólne życie.

Czasem choroba jest zbawienna. Tak było i tego dnia.

Kiedy w progu stanął „średniej wielkości CZŁOWIEK”, miałam nadzieję, że znajdzie wspólny język z „Tą, która jest u nas dwa lata”. Właśnie „Ta, która ...” była dzisiaj chora. Uprowadziłam ją rano, jaka będzie sytuacja. Poprosiłam, że jak nadejdzie ten moment poproszę ją o pomoc. Na czym ma polegać? Na zwiedzeniu domu, pokazaniu swoich miejsc, zachęceniu do jedzenia. Będzie jej łatwiej, niż mnie starej babie, o której „średniej wielkości CZŁOWIEK” nic nie wie wie poza tym, że oprócz jakiegoś męża mieszka z nią dużo dzieci.

Udało się?

„... CZŁOWIEK” za wszelką cenę chciał być dzielny, rozmowny, wręcz radosny. Sprawdzał wszystko w domu, wszędzie go było pełno i słysząc go było wyraźnie. Chciał zagłuszyć, smutek, niepewność i żal.

Zostaliśmy trzy, każda w innym wieku, z innego powodu w domu na Modrzewiowej. Trzeba zacząć normalny dzień.

Porządki, obiad, odrabianie lekcji, zajęcia dodatkowe, zabawa, kolacja, mycie, sen i rozmowy, nieustające mówienie o wszystkim, o tym ważnym i o takim zwyczajnym.

Zanim inni wrócą ze szkoły trzeba wspólnie zrobić wiele rzeczy. Tak by „średniej wielkości CZŁOWIEK”, z jednej strony miał czas na swój smutek, z drugiej nie miał czasu na rozpacz.

Tak, jak pogoda, tak jedzenie to temat dobry na każdy czas.

- Co lubisz jeść na obiad? Rosół? I jeszcze coś? Makaron? Taki słodki? Z owocami? To może dzisiaj dla wszystkich przygotujemy wspólnie z truskawkami. Wiesz jedni lubią makaron inni ryż. Przygotujemy jedno i drugie. Tak mija godzina- gotowanie, to dobry czas, można rozmawiać, ale można i milczeć i nikt nie zwraca na to uwagi.

- A u nas nikt nie gotował tylko w sobotę, albo w niedziele. Pani pedagog powiedziała, że mogą codziennie na obiad przychodzić i w sklepiu brać drożdżówkę i picie. A wam, kto dał te truskawki?

- Nikt nam nie dał, kupiliśmy w sklepie.- znów zacznie się tłumaczenie, jak to nic nie spada z nieba, że się pracuje i za to dostaje pieniądze i robi zakupy.

- Tyle? To musicie mieć dużo kasy. I zawsze jest obiad?

Mija kilka godzin. Zjawia się rodzina „średniej wielkości CZŁOWIEKA”. Płacz, przytulanie, obietnice szybkiego powrotu, a wcześniej częstych odwiedzin. Kupimy Ci telefon żebyś mogła dzwonić. A co ci przywieźć? A może coś do jedzenia? Kochamy. Tęsknimy. Wszystko będzie dobrze. Wrócisz.

Dzieci wracają ze szkoły. Obiad. Super, pochwały, wszystkim smakuje. Pierwszy sukces „... CZŁOWIEKA” – pomogłem w przygotowaniu smacznego obiadu dla innych.

Czas na lekcje. Dobrze, że drugi dorosły wraca z pracy. Jest wsparcie. Każdy zabiera się do pracy. A „... CZŁOWIEK” podgląda, przysłuchuje się, pyta. Sam zaczyna pomagać chce się pochwalić, że też coś wie. To dobrze. Może będzie chciał nadrobić braki, bo oceny i opinie ma bardzo marną ze szkoły.

No, większość uporała się z zadaniami. Teraz rozrywka. Część idzie na zajęcia dodatkowe. Reszta ma czas na zabawę. Już dawno nie były w ruchu wszystkie zabawki, książki i gry. Pozostałe dzieci zaczynają być zmęczone, chyba najbardziej „Ta, która jest z nami dwa lata”. To ona odpowiada od rana na setki pytań.

Kolacja i czas na sen.

Dla mnie i „średniej wielkości CZŁOWIEKA” sen przychodzi dzisiaj bardzo późno. Teraz jak już nikt nie widzi, przychodzi czas na smutek, pytania, na które tak trudno znaleźć odpowiedź i opowieści, których nikt nie chciałby słyszeć w dzień, a co dopiero przed snem.

Dzień.

Miał być jak wszystkie, czyli nieporównywalny do żadnego innego.

I był.

Minął rok. Kiedy „średniej wielkości CZŁOWIEK” wspomina dom, i ten dzień, może nic nie mówić, wystarczy na niego popatrzeć. Te oczy, a właściwie ich brak, te szkiełka, które nic nie widzą i nic nie wyrażają.

I rozmowa, przed snem, ale taka inna, niż ta rok temu. Z wszystkim. Trochę nerwowa, bo nie takie ubranie dla jednego, za mało czasu dla innych. Kiepskie oceny u tego, kto ma możliwości na wiele więcej.

I głos „średniej wielkości CZŁOWIEKA” – a mnie ciocia przez ten czas jak tu jestem poświęciła więcej czasu niż mama przez całe życie.

Dzień.

Miał być jak wszystkie, czyli nieporównywalny do żadnego innego.

I był.

Usamodzielnienie – droga do dorosłości

Celem każdej rodziny wychowującej dzieci jest przygotowanie ich do samodzielnego życia. Zadanie to dla rodziny zastępczej jest trudniejsze bo z reguły ma na to przygotowanie mniej czasu ze względu na fakt, że trafiają do niej dzieci już w starszym wieku. Ponadto jej zadanie często polega nie tylko na wpojeniu odpowiednich wzorców, ale także na eliminacji nieprawidłowych zachowań nabytych przez dzieci we wcześniejszych, z reguły niekorzystnych warunkach rozwojowych i wychowawczych. Rodzice zastępczy powinni wdrażać dzieci do przestrzegania norm społecznych, i uodpornić je na sytuacje kryzysowe, z którymi będą się zmagać w dorosłym życiu.

Kiedy młody człowiek wychowywany w pieczy zastępczej zbliża się do dorosłości, może liczyć na wielostronną pomoc służb społecznych zarówno w wymiarze psychologicznym, jak i finansowym czy organizacyjnym. Wspólne stworzenie programu usamodzielnienia, czyli wyznaczenia drogi do osiągnięcia samodzielności i niezależności, to pierwszy krok w tę formalną dorosłość. Realizacja programu pozwala młodemu człowiekowi wykazać się konsekwencją w osiąganiu zamierzonych celów, uczy pokonywania trudności organizacyjnych, pozwala na ćwiczenie umiejętności współpracy z innymi i poznawanie sposobu działania i wymagań różnych instytucji zaangażowanych w pomoc w usamodzielnianiu.

Osiemnastolatek opuszczający rodzinę zastępczą ma szansę uzyskać pomoc i wsparcie od instytucji, ale nie jest to pomoc bezwarunkowa. Stawiane wymagania służą lepszemu przygotowaniu do startu w dorosłe życie, a życzliwe towarzyszenie w realizacji założeń programu usamodzielnienia daje gwarancję właściwego wykorzystania oferty szkoleń i finansowego wsparcia jakie może uzyskać.

III. Dziecko w rodzinie zastępczej.

Inny świat – inny dom – sytuacja dziecka umieszczonego w pieczy zastępczej

Wydawać by się mogło, iż dziecko zabrane z domu rodzinnego, w którym nie są zabezpieczone jego podstawowe potrzeby życiowe (fizjologiczne, bytowe, emocjonalne), domu, w którym doznawało zaniedbania, porzucenia czy wręcz przemocy, i umieszczone w bezpiecznym, stabilnym i korzystnym dla niego środowisku powinno odczuć ulgę i zadowolenie. Tak jednak nie jest - każda zmiana, a tym bardziej taka, która niesie ze sobą separację dziecka od rodziców, wywołuje w nim silne napięcie emocjonalne.

Dziecko zabrane ze swego rodzinnego domu i umieszczone w pieczy zastępczej nagle znajduje się w sytuacji dla niego nowej (dotyczy to szczególnie rodzin niezawodowych, pogotowia rodzinnych, rodzinnych domów dziecka), gdzie wszystko jest obce, nieznanne i niezrozumiałe. Dziecko może czuć się wówczas **zagubione i przerażone**.

Dominującymi uczuciami mogą być uczucia przykre dla dziecka, takie jak: smutek, rozpacz i złość.

Dziecko traci przecież osoby najbliższe (jakiegokolwiek by one były, są jedynymi, z którymi dziecko mogło nawiązać więź), traci to wszystko, co dotychczas było jego światem: bliskich, kolegów, swoje podwórko, a także znane mu zwyczaje, nawyki i sposób życia. Dziecko **przeżywa złość, upokorzenie i napięcie**, gdyż zostało zabrane z domu wbrew swej woli. Zazwyczaj towarzyszy mu **poczucie krzywdy**, jakiej – według dziecka – doznaje jego rodzina i ono samo, nie tylko ze strony pracowników socjalnych czy sądu, ale też opiekunów zastępczych. Z drugiej jednak strony „winę” za zaistniałą sytuację dziecko może przypisywać sobie, myśląc, iż to w nim leży przyczyna zabrania go z domu. Może **obwiniać się** o to, że nie było dość grzeczne czy np. niewystarczająco dużo pomagało rodzicom.

Większość emocji, których doświadcza dziecko, związanych jest z **utratą rodziny biologicznej**. Jest to rodzaj „żałoby”, a pierwszą jej manifestacją jest płacz, protest lub wyparcie bolesnego problemu. Dziecko może wówczas zaprzeczać, jakoby kiedykolwiek doznało krzywdy w swym domu, idealizować rodziców, snuć fantazje na temat swego powrotu, ale może też zachowywać się tak, jakby fakt opuszczenia rodziny w ogóle go nie obchodził i nie zranił. Następnym etapem przeżywania żalu może być **złość skierowana na zewnątrz** (zachowania agresywne) lub **do wewnątrz** (depresja, lęk, koszmarnie sny, wycofanie się z kontaktów rówieśniczych, trudności w nauce, sięganie po alkohol i narkotyki).

Poradzenie sobie z tymi trudnymi emocjami możliwe jest tylko wówczas, gdy dziecko pozbędzie się przytłaczającego go żalu, smutku i poczucia krzywdy. Bez wątplenia może pomóc mu w tym mądra, wspierająca postawa opiekunów zastępczych, choć czasami wskazane jest także skorzystanie ze specjalistycznego wsparcia.

W miarę upływu czasu, po wyciszeniu złości, żalu, smutku i nawiązaniu pozytywnych relacji dziecka z nowymi opiekunami, może się u niego pojawić problem **konfliktu**

lojalności – czyli stan emocjonalnego rozdarcia między rodzicami, a nowymi opiekunami zastępczymi.

Dziecko powinno znać powód, dla którego jego rodzice biologiczni nie mogą sprawować nad nim opieki. Podawane informacje powinny być dostosowane do wieku dziecka, jego stopnia rozwoju. Nie muszą być obszerne, szczegółowe – bezwzględnie jednak muszą być prawdziwe.

Inny świat - ten sam dom – sytuacja dziecka biologicznego osób sprawujących rodzinną pieczę zastępczą

Przyjęcie obcego dziecka do domu rodziny sprawującej pieczę zastępczą niesie ze sobą wiele trudności i problemów, z którymi muszą „zmierzyć się” także dzieci biologiczne opiekunów zastępczych. Co czuje dziecko, które ma „podzielić się” swoimi rodzicami czasem nawet z kilkorgiem innych dzieci? Co traci? Co zyskuje?

Pojawienie się następnego dziecka w rodzinie jest dla dziecka biologicznego nową, najczęściej trudną sytuacją. Zmianie ulega jego pozycja w rodzinie – dziecko **traci sporą część z czasu i uwagi rodziców**, jaką do tej pory otrzymywało. Niekiedy słyszy, że odtąd ma mieć „dzielić się” mamą i tatą.

Dziecko musi wówczas **poradzić sobie z uczuciami zazdrości, rywalizacji, żalu do rodziców**. Jeśli przy tym nie ma przyzwolenia rodziców na wyrażanie przez nie swoich – również negatywnych – uczuć, konsekwencją może być tłumienie emocji, zamykanie się w sobie, mogą pojawić się też zaburzenia zachowania, przez które ujawniać się będzie żal i frustracja. Dziecko może cierpieć z powodu swego przekonania, iż jest kochane mniej niż dotąd. Pojawić się w nim może **poczucie krzywdy** lub też **poczucie winy** za własne negatywne emocje wobec rodziców i wobec przyjętych pod opiekę dzieci.

Dzieci umieszczane w pieczy zastępczej, mając za sobą swe bolesne historie, wnoszą do rodziny „inność” i nieufność wobec świata. Często pochodzą z patologicznych środowisk, bywają zaniedbane, chore, czasem agresywne, z nieprawidłowymi wzorcami zachowań. Wszystko to naraża rodzinę na różnorodne trudności i napięcia oraz utratę stabilności systemu rodzinnego. Rodzina w pewnym stopniu **traci swą prywatność** i możliwość kierowania własnym życiem, musi bowiem współpracować z różnymi instytucjami, a także umożliwiać dziecku kontaktowanie się z jego rodziną biologiczną lub kandydatami na rodziców adopcyjnych. Dziecko biologiczne rodziny zastępczej ma zatem warunki rodzinne odbiegające od naturalnych, a niekiedy, jak w przypadku rodzinnych domów dziecka, zbliżone do środowiska instytucji.

Kiedy dziecko biologiczne nawiąże z przyjętym dzieckiem bliskie relacje, często zostaje narażone na **kolejne utraty**. Utratą jest bowiem zerwanie więzi między dzieckiem biologicznym, a dziećmi w pieczy zastępczej w chwili, gdy dzieci te wracają do swych biologicznych rodzin lub znajdują rodzinę adopcyjną.

Może to być bardzo bolesne zwłaszcza w rodzinach zastępczych, w których dziecko przyjęte w opiekę zastępczą funkcjonowało niemal jak rodzeństwo dziecka biologicznego. Po rozstaniu nie ma już możliwości kontaktu między nimi, pozostaje uczucie **żalu po stracie bliskiej**

osoby. Jedną z konsekwencji przeżywania ciągłych utrat bliskich osób może być **przeświadczenie dziecka o nietrwałości więzi między ludźmi.**

Patrząc z perspektywy dziecka biologicznego osób sprawujących pieczę zastępczą, może on także dostrzec, iż sytuacja życiowa, w której pozostaje, może pomóc mu uświadomić sobie i docenić **wartość rodziny**, a także wzbudzić w nim **potrzebę i gotowość niesienia pomocy.** Dziecko uczy się otwartości, tolerancji, wrażliwości na potrzeby innych.

Ważne jest, aby **pozwalać dziecku wyrażać swe emocje, by dostrzegać i zaspokajać jego potrzeby**, a tym samym pomagać mu wykorzystać doświadczenie bycia dzieckiem biologicznym w rodzinie zastępczej dla swojego rozwoju.

REFLEKSJE *dzieci biologicznych opiekunów zastępczych*

To nie była prosta rozmowa, ale na taką też nie liczyłam. Co myślą nasze biologiczne dzieci o życiu z dużą gromadą kolejnych dzieci w domu?

– Nie mam, ja się nie będę wypowiadać, bo chyba nic pozytywnego nie powiem. A nie powinno się zrażać innych. I tak nie ma chętnych do opieki zastępczej.

Rzeczywiście łatwiej było mówić o minusach całej sytuacji niż o profitach zeń płynących. Czyli, zacznę od początku.

Ja dokładnie pamiętam dzień, kiedy zaczęliśmy dzieci oswajać z decyzją, jaką podjęliśmy. Nasze dzieci nie pamiętają tego wcale. Pierwszego dnia nie obawiały się w jakiś szczególny sposób, ot zwykła ciekawość, kto to będzie? Dziewczyny, chłopcy, duzi, mali, weseli czy też nie? Dzisiaj z perspektywy kilku lat mówią tak:

- potrafię znaleźć się w grupie, nie mam problemu z nawiązaniem kontaktu z innymi, ale czy to zasługa sytuacji i miejsca, w jakim żyję czy mojego charakteru - nie wiem;*
- denerwuje mnie ciągłe porównywanie, w którym nie ma za grosz prawdy, czyli takie gadanie, „dlaczego ja muszę, a cioci dzieci nie”. A mnie się wydaje, że to ja zawsze muszę być ok, a pozostałym więcej wolno;*
- nie lubię jak moi rodzice się denerwują i martwią z powodu, złego zachowania innych. Mają wtedy kiepski humor, mniej czasu dla wszystkich;*
- trudno czasem jest się dopchać do własnych rodziców, żeby im coś spokojnie opowiedzieć albo po prostu pobyc z nimi sam na sam;*
- czuję się odpowiedzialna za przekazywanie takiego dobrego wzoru. Przecież po to tu jesteśmy. Ale nie myślę o tym w kategoriach negatywnych, jak o czymś, co jest dla mnie trudne. Tak po prostu jest;*
- w szkole, jest tak dziwnie jak inni się zastanawiają czy na pewno jestem dzieckiem mojej mamy i taty. I wtedy, jak nauczyciele myślą, że będę informatorem,; dlaczego „on” nie odrobił zadania, dlaczego „ona” nie przyniosła linijki i uderzyła koleżankę, albo powiedz mamie, że...;*
- mam możliwość wzięcia udziału w ciekawych wyjściach, zajęciach czy wycieczkach;*
- czasem myślę, że rodzice mają dla nas mniej czasu niż gdybyśmy mieszkali sami. Ale wtedy Mama chodziłaby do pracy i nie czekała na wszystkich w domu;*
- czuję się obserwowany;*

- *jeszcze nikt nie zadał mi pytania, na które mogłabym odpowiedzieć: „nie będę kontynuować ...”;*
- *nie potrafię zrozumieć, po co w kółko mówić o praniu, porządkach, o tym, że się nie kradnie, że trzeba się uczyć itp. – według mnie to proste do zapamiętania;*
- *nie wiem czy potrafię to dobrze powiedzieć. Dom jest domem nas wszystkich, i wiem, że każdy właśnie tak traktuje to miejsce. Jednak wiem, kto jest moją rodziną i dobrze, że nie muszę się dzielić swoją mamą i swoim tatą. Ja mam swoją mamę i tatę, a inni swoją ciocię i wujka – i tak jest ok. Wiem, że nie chodzi o to żeby się wszyscy kochali, chodzi o to by szanować się nawzajem.*

Na pytanie, „czy mam poczucie, że coś tracę” padła szybka odpowiedź od 2/3 rozmówców – Nie.

Pozostali, dyplomatycznie wstrzymali się od głosu.

Na podstawie szybkiej rozmowy – wywiadu z naszymi dziećmi, czyli dziećmi biologicznymi opiekunów zastępczych Em.

Nowy świat - ten sam dom – sytuacja małej matki dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej

Macierzyństwo nastolatki to sytuacja, w której młodziutka dziewczyna staje się „nie w pełni” matką, ponieważ nie przysługuje jej władza rodzicielska, pozostaje „nie w pełni” uczennicą, bo najczęściej zmienia formę kształcenia i jest „nie w pełni” nastolatką, gdyż podejmuje odpowiedzialną rolę matki kolidującą z przynależną jej wiekowi bez troską.

Niedokończone dzieciństwo, dorosłość bez fundamentu. Trzeba szybko wejść w nową rolę matki i nadać nowe oblicze dotychczasowej roli córki, koleżanki, uczennicy; często przełknąć gorycz osamotnienia, gdy ojciec dziecka nie troszczy się o jego los i nie włącza się w jego utrzymanie i wychowanie.

Zdarza się, że rodzice młodej matki, pełniący funkcję rodziny zastępczej dla jej dziecka, zamiast pomóc jej podjąć nową rolę, anektują dziecko dla siebie, wyręczając ją we wszystkich obowiązkach. Takie podejście utrudnia, a nawet uniemożliwia nawiązanie prawidłowych relacji i więzi emocjonalnej między matką i jej dzieckiem. Może to wywołać w młodej kobiecie poczucie krzywdy i odrzucenia, braku kompetencji, spadek poczucia własnej wartości, poczucie winy, a w końcu frustrację. Tak funkcjonująca rodzina zastępcza zamiast korzyści przynosi destrukcję.

Jednak bywa też, że taka sytuacja może się stać dla matki dziecka wygodna. Młoda dziewczyna nadal żyje bez troski, bez zobowiązań wobec syna czy córki uważając, że ma do tego prawo. Takie podejście grozi powieleniem tego schematu w bliższej lub dalszej przyszłości, a w konsekwencji niemożnością zbudowania własnej, stabilnej rodziny. Jeśli i rodzicom dziewczyny odpowiada jej bierna postawa wobec własnego dziecka, to obydwie strony będą dążyły do jak najdłuższego utrzymywania rodziny zastępczej, nawet gdy mama dziecka będzie już dorosła i samodzielna.

„Co to znaczy być adoptowanym?
To znaczy, że wyrośłem nie w brzuchu mamy
ale w jej serduszkach”.
Szymon lat 14

ADOPCJA

Czym jest adopcja

Adopcja² (łac. *adoptio*), **przysposobienie, usynowienie** – forma przyjęcia do rodziny osoby obcej, stwarzająca stosunek podobny do pokrewieństwa. Jest to przybranie dziecka (często w wieku dziecięcym) za swoje.

Adopcja jest więc uznaniem za swoje dziecko, które zostało urodzone przez inną matkę. Sytuacja prawna, psychologiczna, materialna, moralna tego dziecka staje się taka, jaką ma dziecko biologiczne urodzone i wychowane w rodzinie naturalnej. Dlatego adopcja nie oznacza wzięcia sieroty „na wychowanie”, lecz przyjęcie jej jako własnego dziecka.

Najważniejszym celem adopcji jest dobro dziecka. Adoptować można jedynie osobę małoletnią, czyli osobę, która nie ukończyła jeszcze 18 roku życia i nie wstąpiła w związek małżeński. Jeśli dziecko ukończyło 13 lat, wymagana jest jego zgoda do orzeczenia adopcji.

Proces adopcji regulują przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (art. 114-127):

- przysposobić można osobę małoletnią, tylko dla jej dobra;
- przysposobić może osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych, jeżeli jej kwalifikacje osobiste uzasadniają przekonanie, że będzie należycie wywiązywała się z obowiązków przysposabiającego oraz posiada opinię kwalifikacyjną oraz świadectwo ukończenia szkolenia organizowanego przez ośrodek adopcyjny, o którym mowa w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, chyba że obowiązek ten jej nie dotyczy;
- między przysposabiającym a przysposobionym powinna istnieć odpowiednia różnica wieku;
- przysposobienie przez jednego z małżonków nie może nastąpić bez zgody drugiego małżonka, chyba że ten nie ma zdolności do czynności prawnych albo że porozumienie się z nim napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody;
- jeżeli jeden z małżonków przysposobił dziecko drugiego małżonka, władza rodzicielska przysługuje obojgu małżonkom wspólnie;

² Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Adopcja>

- przysposobienie następuje przez orzeczenie sądu opiekuńczego na żądanie przysposabiającego;
- do przysposobienia potrzebna jest zgoda przysposobianego, który ukończył lat trzynaście.
- przez przysposobienie powstaje między przysposabiającym a przysposobionym taki stosunek, jak między rodzicami a dziećmi;
- przysposobiony nabywa prawa i obowiązki wynikające z pokrewieństwa w stosunku do krewnych przysposabiającego;
- ustają prawa i obowiązki przysposobionego wynikające z pokrewieństwa względem jego krewnych, jak również prawa i obowiązki tych krewnych względem niego;
- przez przysposobienie ustaje dotychczasowa władza rodzicielska lub opieka nad przysposobionym;
- z ważnych powodów zarówno przysposobiony, jak i przysposabiający mogą żądać rozwiązania stosunku przysposobienia przez sąd. Rozwiązanie stosunku przysposobienia nie jest dopuszczalne, jeżeli wskutek niego miałyby ucierpieć dobro małoletniego dziecka. Orzekając rozwiązanie stosunku przysposobienia, sąd może, stosownie do okoliczności, utrzymać w mocy wynikające z niego obowiązki alimentacyjne.

Kto może przysposobić dziecko

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.) oraz ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. Nr 149, poz. 887, ze zm.), kandydatem do przysposobienia dziecka może zostać osoba, która spełnia **łącznie** następujące warunki:

- ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,
- ma pełną zdolność do czynności prawnych, (t. j. osoba pełnoletnia, która nie została ubezwłasnowolniona);
- nie jest i nie była pozbawiona władzy rodzicielskiej oraz władza rodzicielska nie jest jej zawieszona ani ograniczona;
- jej wiek gwarantuje, że pomiędzy przysposabiającym a przysposobianym będzie istniała odpowiednia różnica wieku;
- jej kwalifikacje osobiste uzasadniają przekonanie, że będzie należycie wywiązywała się z obowiązków przysposabiającego, w tym w szczególności:
 - jej stan zdrowia fizycznego oraz psychicznego pozwala na sprawowanie prawidłowej opieki nad dzieckiem;
 - posiada odpowiednie warunki mieszkaniowe oraz stałe źródło utrzymania;
 - wypełnia obowiązek alimentacyjny - w przypadku gdy taki obowiązek w stosunku do niej wynika z tytułu egzekucyjnego;
 - ukończyła szkolenie dla kandydatów do przysposobienia dziecka oraz uzyskała pozytywną opinię o kwalifikacjach osobistych do przysposobienia dziecka.

Ponadto ośrodek adopcyjny zwraca uwagę na staż małżeński.

Aby dziecko mogło zostać przysposobione konieczne są ponadto:

- zgoda rodziców dziecka, które ma być przysposobione, wyrażona przed orzeczeniem przysposobienia. Zgoda nie jest konieczna, jeżeli zostali oni pozbawieni władzy rodzicielskiej lub są nieznani albo porozumienie z nimi napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody. Sąd opiekuńczy może ze względu na wyjątkowe okoliczności orzec przysposobienie mimo braku zgody rodziców, których zdolność do czynności prawnych jest ograniczona, jeżeli ich odmowa na przysposobienie jest oczywiście sprzeczna z dobrem dziecka. Zgoda rodziców na przysposobienie dziecka nie może być wyrażona wcześniej niż po upływie sześciu tygodni od urodzenia się dziecka;
- jeżeli dziecko ma ustanowionego opiekuna to do przysposobienia konieczna jest także jego zgoda, gdyż działa on jako przedstawiciel ustawowy dziecka. Jednakże sąd opiekuńczy może, ze względu na szczególne okoliczności, orzec przysposobienie nawet mimo braku zgody opiekuna, jeżeli wymaga tego dobro dziecka;
- przysposobienie może być dokonane przez małżonków – tzw. przysposobienie wspólne, lub też przez jedną osobę – w takim przypadku, jeśli taka osoba pozostaje w związku małżeńskim to konieczne jest także uzyskanie zgody współmałżonka. Od tej reguły istnieją jednak wyjątki:
 - gdy współmałżonek nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych, tzn. jest całkowicie ubezwłasnowolniony, nie ma możliwości nabywania praw i zaciągania zobowiązań we własnym imieniu w drodze czynności prawnych. Brak lub ograniczenie zdolności do czynności prawnych wyłącza sprawowanie władzy rodzicielskiej, a w związku z tym możliwość przysposobienia;
 - porozumienie ze współmałżonkiem napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody, np.: nie jest znane miejsce jego pobytu lub z uwagi na poważną chorobę nie ma możliwości kontaktu z nim.Przeszkoda powinna być trwała, nie przemijająca z upływem krótkiego czasu.

Dziecko może być przysposobione przez bliższą lub dalszą rodzinę:

- możliwe jest przysposobienie siostry lub brata, czyli krewnego w linii bocznej w pierwszym stopniu. Dotyczy to także rodzeństwa przyrodniego, a więc pochodzącego od innej matki lub ojca;
- możliwe jest przysposobienie dziecka spokrewnionego lub spowinowaconego.

Dzięki dopuszczeniu takich sytuacji przez prawo, przysposabiany pozostaje w swoim środowisku.

Ważne kroki w przygotowaniu się do adopcji - optymalny model budowania tożsamości rodzica adopcyjnego

Konfrontacja z niemożnością bycia rodzicem biologicznym

Zanim małżeństwo podejmie decyzję o adopcji, jest wielokrotnie konfrontowane z niemożnością posiadania własnego biologicznego dziecka. Czasem przyczyna braku potomstwa leży po stronie jednego ze współmałżonków, często jest wspólna dla pary małżeńskiej. Bezdzietność, uniemożliwia małżeństwu przejście do następnej fazy cyklu życia rodzinnego. Procedury leczenia z powodu niepłodności, pozbawiają kochającą się parę fascynacji sobą, romantycznej miłości, intymności budującej bliskość i porozumienie. Ma to niewątpliwie wpływ na charakter relacji małżeńskich, na nieświadome porozumiewanie się, na postawy i mechanizmy obronne współmałżonków.

Uświadomienie sobie zadaniowego charakteru życia intymnego

Próby zajścia w ciążę zaczynają nabierać charakteru zadaniowego, skazując parę małżeńską na dalsze konsultacje i zabiegi medyczne. Wokół przeżyć związanych z niemożnością bycia rodzicem biologicznym powstaje cały, często bardzo rozbudowany system fantazji, wyobrażeń i pragnień. Uruchomić się może otwarta bądź ukryta wrogość do partnera, do świata i do kobiet w ciąży. Czasem małżonkowie wzajemnie oskarżają się, niekiedy obwiniają. Jest to niezwykle trudny okres dla pary małżeńskiej. Wtedy decyzja o adopcji może wyphywać z przekonania, iż niemożność posiadania dziecka jest przyczyną pogarszających się relacji w małżeństwie. Pojawić się może „magiczne myślenie”, gdy będziemy mieli dziecko, to miłość, zrozumienie, bliskość i zaufanie powrócą.

Budowanie tożsamości rodzica adopcyjnego

„Magiczne myślenie”, świadczyć może o tym, że kryzys bezdzietności nie został jeszcze pokonany i przed kandydatami rysuje się bolesna i trudna droga rozwiązania poważnego problemu. Do małżonków dociera fakt, że dalsze próby zajścia w ciążę nie mają wiele wspólnego z aktem dawania życia ani z aktem miłości. Współżycie intymne nie tworzy już więzi i przestaje być źródłem doznań i przeżyć w sferze kontaktu pozawerbalnego. Powoli zaczyna docierać do nich myśl, że sposobem rozwiązania kryzysu w małżeństwie, jest akceptacja braku biologicznego potomstwa, bądź podjęcie takiej decyzji, która rozwiąże narastający problem. Niektórzy odpowiednie dla siebie rozwiązanie znajdują szybko, inni potrzebują więcej czasu. Wielu z nich odkrywa, że droga rozwiązania problemu bezdzietności, to droga rodzicielstwa adopcyjnego. Wymaga ona dobrego przygotowania i zbudowania tożsamości rodzica adopcyjnego. Jest to trudne zadanie, bo w otoczeniu może brakować wzorców.

W trakcie budowania tożsamości rodzica adopcyjnego kandydaci uświadamiają sobie, że adoptowanie dziecka nie rozwiąże ich problemów wewnętrznych, nie przyniesie pociechy, nie zbuduje poczucia wartości, nie napełni optymizmem i radością dopóty, dopóki niemożność posiadania własnego dziecka wywoływać będzie cierpienie, rozpacz, czy przejmujący żal.

Żałoba związana z bezdzietnością jest procesem, przez który każdy musi przejść, jeżeli pragnie stworzyć szczęśliwą rodzinę adopcyjną. Wielu rodzinom się to udaje.

Zdobyte w trakcie procesu budowania tożsamości rodzica adopcyjnego doświadczenia wewnętrzne oraz wiara we własne możliwości, są konieczne do nabycia umiejętności towarzyszenia dziecku adopcyjnemu w cierpieniu spowodowanym faktem bycia porzuconym przez rodziców biologicznych.

Oczekiwania kandydatów na rodziców adopcyjnych względem przysposabianego dziecka

Frustracja kandydatów związana z własną bezdzietnością może rozbudzać nierealne oczekiwania wobec adoptowanego dziecka, którego ukrytym zadaniem będzie rekompensowanie zawiedzionych nadziei rodziców adopcyjnych.

Korzystne zatem jest urealnianie oczekiwań adekwatnych do możliwości dziecka, a więc przejście z perspektywy rodzica na perspektywę dziecka. Kandydaci mogą oczekiwać, że dziecko adopcyjne jest im dane w zamian za ich nienarodzone dziecko biologiczne. Mogą mieć nadzieję, że przyjęte dziecko „uzdrowi relacje w małżeństwie”, spełni ambicje rodziców, pomoże w ich samorealizacji, wypełni pustkę i nada sens życiu. Świadomie, rodzice adopcyjni mogą pragnąć przysposobienia dziecka, a nieświadomie przeżywać frustrację i złość z powodu własnej bezpłodności. Dzieje się tak, kiedy kandydaci nie mają przepracowanej własnej straty związanej z brakiem posiadania potomstwa biologicznego. Trudna dla przyszłych rodziców adopcyjnych jest konfrontacja z własną motywacją, która jest złożona i zawiera elementy, często burzące obraz ich „idealnego Ja” (mit wybawcy, ratownika, filantropa, osoby godnej najwyższego uznania).

Dziecko ma swoje oczekiwania, marzenia i potrzeby związane z obrazem rodziców adopcyjnych (można zadać sobie pytanie: co by było, gdyby dzieci urządziły „casting” na najlepszych rodziców)?

Zawsze jednak **DZIECKO OCZEKUJE BEZWARUNKOWEJ MIŁOŚCI I AKCEPTACJI.**

Zmiany w sytuacji przysposabianego dziecka

Adopcja dla dziecka wiąże się zawsze z jego awansem:

- rodzinnym (czyli: dziecko adoptuje rodzina, która umie kochać, okazywać uczucie, wspierać, ma wystarczające zasoby miłości i doświadczenia życiowego oraz dobry potencjał zdrowia);
- społecznym (czyli: dziecko adoptuje rodzina, która dobrze radzi sobie z trudnościami życia, ma skuteczny system wsparcia, gwarantuje bezpieczny poziom życia i kultury);
- materialnym (czyli: dziecko adoptuje rodzina, która zapewnia stabilność, bezpieczeństwo i rozwój).

Świadomość konieczności ujawnienia adopcji wobec dziecka i najbliższego otoczenia

Aktualnie dominującym społecznie poglądem jest jawność adopcji względem dziecka. Są jednak rodzice adopcyjni, którzy mniej lub bardziej świadomie wolą zataić fakt adopcji.

Najczęstsze powody, dla których rodzice adopcyjni uzasadniają zatajenie adopcji:

- ogólnie pojęte dobro dziecka i obawa przed zranieniem go. Tacy rodzice kierują się swoimi emocjami. Dominuje w ich emocjach obawa, że ujawnienie adopcji wywoła u dziecka poczucie odrzucenia, żalu po rodzicach biologicznych. Ukryta obawa, że sami zostaną przez dziecko odrzuceni;
- chęć ukrycia kompleksu bezpłodności połączona z determinacją odgrywania roli rodzica „normalnego” i „normalnej rodziny”;
- lęk, że dziecko będzie szukać rodziny biologicznej a to ponownie skonfrontuje rodziców adopcyjnych z ich utratą dzieciństwa;
- brak wiary w siebie i w możliwości zbudowania trwałej więzi z dzieckiem oraz przekonanie, że dziecko świadome adopcji będzie sprawiać większe trudności wychowawcze;
- lęk przed ujawnieniem przez dziecko „patologicznych genów” połączony z brakiem przekonania, iż zdrowa rodzina rozwinie w dziecku dobre cechy biologiczne i osobowościowe;
- niechęć do „mieszania dziecku w głowie” może kryć silny lęk rodziców adopcyjnych świadczący o słabej tożsamości rodzicielstwa adopcyjnego.

Tymczasem **powiedzenie prawdy o adopcji jest najkorzystniejszym rozwiązaniem dla rodziny i dla adopcyjnego dziecka.**

Najważniejsze powody, dla których rodzice adopcyjni ujawniają adopcję względem dziecka i jego najbliższego otoczenia:

- nie można budować miłości, zaufania i więzi rodzinnych na kłamstwie bądź zatajeniu;
- dziecko powinno dowiedzieć się o swoim pochodzeniu i ma do tego pełne prawo. Nie należy zawłaszczać korzeniami pochodzenia dziecka i jego tożsamością;
- ujawniając fakt adopcji rodzina wyzbywa się lęku, niepokoju i napięcia związanego z koncentrowaniem się na ukrywaniu prawdy;
- rozmawiając z dzieckiem o adopcji, towarzyszymy dziecku w jego trudnych przeżyciach i jednocześnie uczymy go radzenia sobie z trudnymi emocjonalnie sytuacjami;
- kształtuje właściwy stosunek dziecka do adopcji, przekazuje przekonanie, że więzi uczuciowe są ważniejsze od więzi krwi;
- uczy dziecko, że wartości takie jak prawdomówność i uczciwość są ważne i jednocześnie daje dziecku wzór, w jaki sposób można je realizować;
- jawność adopcji chroni dziecko przed brutalnym poinformowaniem go o jego pochodzeniu przez osoby obce;
- dziecko może zbudować mocną i prawdziwą tożsamość, co uchroni je przed trudnościami rozwojowymi.

Etapy postępowania dla kandydatów do przysposobienia dziecka

Kwalifikacja dziecka do adopcji oraz przygotowanie i kwalifikowanie kandydatów zgłaszających gotowość przysposobienia dziecka należy do wyłącznych kompetencji ośrodków adopcyjnych.

W odniesieniu do kandydatów procedurę można podzielić na następujące etapy:

Etap wstępny - czyli rozmowa z pracownikiem ośrodka adopcyjnego. Podczas rozmowy kandydat zapozna się z obowiązującą procedurą, wymaganiami, procesem szkolenia. Jest to też czas na omówienie zagadnień związanych z samym procesem adopcyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci.

Diagnozowanie sytuacji kandydatów – na tym etapie analizowane są przedstawione dokumenty, przeprowadzone są badania psychologiczno – pedagogiczne kandydatów, przeprowadzany jest wywiad adopcyjny w miejscu zamieszkania kandydatów. Następuje wstępna kwalifikacja kandydatów.

Najczęściej ośrodek wymaga od kandydatów następujących dokumentów: wniosek z podaniem powodów i motywacji do pełnienia funkcji rodziny adopcyjnej, życiorys, aktualne zdjęcia, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia i braku przeciwwskazań do opieki nad dzieckiem, skrócony akt małżeństwa, bądź dla osób nie będących w związku małżeńskim akt urodzenia, zaświadczenie o dochodach, oświadczenie o niekaralności.

Etap przygotowania kandydatów do przysposobienia – na tym etapie prowadzone są szkolenia.

Poniżej, poprzez przybliżenie założeń „Ramowego programu szkolenia dla kandydatów na rodziców adopcyjnych”, opracowanego i realizowanego przez będący w strukturach Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Małopolskiego Ośrodka Adopcyjnego, chcemy przybliżyć Państwu drogę jaką muszą przejść potencjalni rodzice adopcyjni.

Program szkolenia składa się z 17 modułów tematycznych, które opracowane są zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 9 grudnia 2011 r. w sprawie szkolenia dla kandydatów do przysposobienia dziecka. Program zaplanowany jest na 45 godz. dydaktycznych. Warsztatowy charakter szkolenia pozwala na dokładne omówienie zagadnień z równoczesnym zaangażowaniem wszystkich uczestników szkolenia. Szkolenie pozwala na wykorzystanie potencjału intelektualnego i doświadczenia życiowego uczestników. Szkolenie ma wzmocnić indywidualną wrażliwość kandydatów, pozwolić na świadome przewartościowanie własnych postaw wobec przysposobienia.

Szkolenie prowadzone jest przez minimum dwóch specjalistów, którzy są równocześnie pracownikami ośrodka adopcyjnego.

Grupa szkoleniowa zazwyczaj składa się z 5 – 7 małżeństw, a w razie potrzeby również dotychczasą indywidualni kandydaci. Grupa jest zróżnicowana pod względem wykształcenia, pochodzenia, statusu materialnego.

MODUŁ	TEMATYKA	LICZBA GODZIN
1.	Prawne aspekty adopcji.	2
2.	Integracja grupy. Wprowadzenie w tematykę zajęć.	1
3.	Warsztaty z zakresu wzmocnienia prawidłowej motywacji kandydatów do przysposobienia dziecka.	5
4.	I. Zagadnienia przeżywania i radzenia sobie ze stratą w kontekście niemożliwości posiadania biologicznego potomstwa lub utraty dziecka. II. Życiowe straty dziecka. Sposoby wspierania dziecka w radzeniu sobie z życiowymi stratami.	5
5.	Problematyka jawności adopcji – prawda o pochodzeniu dziecka.	4
6.	Problematyka roli więzi emocjonalnych w rodzinie, kształtowanie się więzi w rodzinach adopcyjnych oraz typów przywiązania i ich konsekwencji dla rozwoju dziecka.	5
7.	Problemy dotyczące rozwoju dziecka wychowywanego poza rodziną naturalną, w tym wpływu przebiegu życia płodowego, sytuacji kryzysowych i występowania przemocy w rodzinie na zachowanie i rozwój dziecka.	3
8.	Metody budowania poczucia wartości u dziecka.	2
9.	Metody stymulowania rozwoju psychofizycznego.	2
10.	Warsztaty umiejętności wychowawczych z uwzględnieniem specyficznych potrzeb dzieci, w szczególności z uwagi na ich wiek.	3
11.	Podstawy pielęgnacji i rozwoju psychomotorycznego niemowląt.	1
12.	Podstawy wiedzy o zdrowiu dziecka, profilaktyce prozdrowotnej, objawach sygnalizujących choroby i postępowania w takich przypadkach.	1
13.	Zagadnienia z zakresu wspomaganie dziecka z problemami emocjonalnymi i zaburzeniami zachowania.	2
14.	Zagadnienia z zakresu wspomaganie rozwoju dziecka z zaburzeniami rozwojowymi, w tym dziecka z alkoholowym zespołem płodowym (FAS).	3
15.	Zagadnienia z zakresu wspomaganie rozwoju dziecka niepełnosprawnego.	2
16.	Tematyka z zakresu przygotowania dzieci własnych do zmiany ich sytuacji rodzinnej w chwili przyjęcia dziecka do rodziny.	2
17.	Formy pomocy i wsparcia dla rodzin adopcyjnych.	2

Formalna kwalifikacja kandydatów – jest to moment, otrzymania decyzji Komisji Kwalifikacyjnej o pełnej akceptacji kandydatów. Następuje również propozycja doboru rodziny do konkretnego dziecka.

Komisja Kwalifikacyjna dla kandydatów na rodziców adopcyjnych ocenia potencjał rodziny tylko i wyłącznie pod kątem rodzicielstwa adopcyjnego.

Oznacza to zwrócenie uwagi na posiadanie takiego potencjału, który jest gwarantem dla prawidłowego przebiegu procesu adopcyjnego.

Potencjał ten jest rozumiany jako zdolność reflektowania trudnych doświadczeń z własnej rodziny pochodzenia.

Ważny jest również wkład kandydatów w rozwój osobisty, czyli to w jaki sposób radzą sobie z utratami życiowymi, w tym z utratą dzieciństwa oraz to jak funkcjonują w otaczającej ich rzeczywistości.

W rodzinie adopcyjnej istnieje konieczność wspierania dziecka borykającego się często przez całe życie z problemem porzucenia przez rodzica biologicznego. Dlatego umiejętność towarzyszenia dziecku w jego żałobie, z punktu widzenia powodzenia w adopcji jest niezbędna.

Komisja Doboru Rodziny do Dziecka analizuje potrzeby zgłoszonego dziecka, historię jego życia, jego potencjał rozwojowy w kontekście kompetencji i zasobów konkretnych kandydatów na rodziców adopcyjnych. Komisja stara się wybrać najlepszych kandydatów dla konkretnego dziecka.

Poznanie i nawiązanie kontaktu z dzieckiem – czyli spotkanie i poznanie dziecka, zebranie informacji o dziecku. Najczęściej pierwsze spotkania odbywają się w obecności opiekunów dziecka. Jest to również etap podejmowania decyzji o podjęciu adopcji dziecka przy akceptacji dziecka.

Sprawy urzędowe – czyli wystąpienie do sądu o ustanowienie rodziny adopcyjnej. Uczestnictwo w posiedzeniach sądu. W załatwianiu spraw formalnych, prawnych pomagają pracownicy ośrodka adopcyjnego.

Kiedy rodzina zostaje już ustanowiona, cały czas może liczyć na pomoc i wsparcie pracowników ośrodka.

Kwalifikacja dziecka do przysposobienia.

Aby dziecko mogło trafić do rodziny adopcyjnej musi na to pozwalać jego sytuacja prawna tzn. gdy rodzice biologiczni zrzekli się swoich praw rodzicielskich, zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej lub gdy dziecko jest sierotą zupełną. Dziecko z jedną z wyżej opisanych sytuacji prawnych zgłaszane jest do ośrodka adopcyjnego. Zgłoszenia mogą dokonać m.in.: organizator rodzinnej pieczy zastępczej, placówka opiekuńczo - wychowawcza, w której przebywa dziecko, regionalna placówka opiekuńczo-terapeutyczna lub interwencyjny ośrodek preadopcyjny, sąd, kurator, podmiot leczniczy oraz inne instytucje i osoby, które powzięły informacje o dziecku uzasadniające zakwalifikowanie dziecka do przysposobienia.

Ośrodek adopcyjny gromadzi i sporządza dokumentację oraz dokonuje kwalifikacji dziecka do adopcji. Tylko dzieci zakwalifikowane mogą być umieszczane w rodzinach adopcyjnych.

Kwalifikacja dziecka do adopcji obejmuje:

- diagnozę psychologiczną dziecka;
- określenie specyficznych potrzeb dziecka;
- ocenę stopnia możliwości nawiązania przez dziecko więzi emocjonalnych w nowej rodzinie;
- ustalenie sytuacji prawnej rodzeństwa dziecka.

Po zakwalifikowaniu do adopcji dziecko przedstawiane jest rodzinie, poprzez:

- zapoznanie się z dokumentacją dziecka;
- bezpośrednie spotkanie z dzieckiem;
- odwiedziny u dziecka po podjęciu pozytywnej decyzji o przysposobieniu, do czasu wydania postanowienia sądu o wyznaczeniu okresu osobistej styczności.

Przysposobienie następuje przez orzeczenie sądu opiekuńczego. Uprawnionym do jego wszczęcia jest wyłącznie przysposabiający. Wniosek o wszczęcie postępowania należy zgłosić w sądzie opiekuńczym właściwym dla osoby przysposabiającej lub mającej być przysposobioną. Po wptynięciu wniosku o adopcję sąd wzywa na pierwszą sprawę wnioskodawców oraz opiekuna prawnego dziecka (interesy dziecka skierowanego do adopcji reprezentuje opiekun prawny lub kurator, ustanowiony przez sąd na wniosek ośrodka adopcyjnego bądź placówki, w której dziecko aktualnie przebywa). Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydaje postanowienie. Jest ono podstawą do sporządzenia **nowego aktu urodzenia dziecka** przez Urząd Stanu Cywilnego.

Trójkąt adopcyjny.

Dla dziecka adopcyjnego fakt porzucenia go przez rodziców biologicznych wiąże się z przekonaniem o byciu bezwartościowym, nie zasługującym na miłość, troskę i zaufanie.

Z bólem porzucenia przez rodziców biologicznych, dzieci radzą sobie różnie, np.:

- mogą zaprzeczać faktowi adopcji pragnąc w ten sposób wykreować więź biologiczną z rodzicami adopcyjnymi. Wtedy zaprzeczają również towarzyszącemu porzuceniu wstydu;
- fantazjują na temat śmierci, bądź ciężkiej choroby matki biologicznej;
- mogą sobie wyobrażać, że zostali porwani, lub matka biologiczna została przymuszona do oddania ich, ze względu na brak pieniędzy, czy też młody wiek.

Świadczy to bezsprzecznie o istnieniu w wewnętrznym świecie dziecka adopcyjnego jego rodziców biologicznych. Sygnalizuje również trudności dziecka z akceptowaniem dwóch par rodziców.

U dzieci adopcyjnych pojawia się tendencja do rozszczępienia obrazu rodziców. Czasem rodzicom adopcyjnym przypisywane są wyłącznie dobre cechy a biologicznym tylko złe, czasem też bywa odwrotnie.

Dlatego **ważna jest atmosfera panująca w rodzinie przyjmującej dziecko**. Nie może być ona stanem żałoby po nie narodzonym, bądź utraconym dziecku biologicznym. Przystosowane dziecko nie miałyby wówczas szansy na pełną asymilację.

REFLEKSJE - z zapisków mamy adopcyjnej Martynki i Weroniki:

Kiedy Martynka i Weronika zjawiły się w naszym domu, wtedy zrozumiałam jak nasz dom był pusty bez nich. Ile tam było niepotrzebnej przestrzeni i smutnej ciszy.

Kiedy Weronika z Martynką się pojawiły znowu zaczęłam czytać smutne książki, (do których nie mogłam zajrzeć przez całe lata), bo w środku czułam radość.

Jest we mnie akceptacja i zgoda i chyba nigdy nie byłam tak spokojna.

Wszystko wróciło na swoje miejsce i jest tak jak powinno być.

Bywam zmęczona, ale kiedy patrzę na moje śpiące dzieci wszystko mija.

Weronika śpi zrelaksowana a jej powieki jak łupinki orzecha skrywają tajemnicę, a Martynka śpi tak jakby wszystkie sny musiała mieć pod kontrolą i mocno zaciska piąstki.

Nawet śpią inaczej te moje bliźniacze dzieci.

Matki są głupie, rozczula je sen maluchów, płaczą, kiedy o nich myślą.

Dziecko to jest zgoda na świat i zgoda na emocje na to, żeby znowu otworzyć swoje serce na to, co przyjdzie”

* * *

Roentgen w oczach Weronki zaczął mnie niepokoić tak bardzo, że postanowiłam z nią porozmawiać.

Weroniko, mówię do niej - to jest twój dom i twoje miejsce, a my jesteśmy twoimi rodzicami.

Zobacz, jakiego fajnego tatę ci wybrałam.

To, co było nie wróci, masz to za sobą.

Jesteśmy jedną ekipą, Ty, Martynka, Tata i ja.

Trzymamy się razem i pomagamy sobie.

Może wyglądam na trzpiotkę, mówię do Weronki, ale jestem odpowiedzialna. Jak kogoś Kocham to na całe życie.

Przed nami podróże, choinka, sanki, baseny, mnóstwo bajek do przeczytania.

Przed nami wszystko.

I wiem, że Weronika rozumiała, bo ścisnęła mnie rączką za palec.

I przestała płakać i zaczęła jeść i zdrowieć, a potem zaczęła się śmiać i śpiewać w swoim elfim języku.

ADOPCJA – refleksje adopcyjnej mamy

Tego dnia wstałam wcześniej rano, byłam jakaś niespokojna. Miałam mnóstwo spraw do załatwienia i jeszcze ta: zadzwonią czy nie zadzwonią. Postanowiłam zadzwonić do ośrod-

ka i porozmawiać z panią Beatą. Nie wiem w jaki sposób ją zapytać czy co coś wiadomo, próbuję ułożyć sobie w głowie jakieś zdanie, szukam słów. Ucieszyła się na mój telefon i powiedziała - miałam do pani odezwać się. Serce biło mi coraz mocniej. Dowiedziałam się, że jest dziewczynka, ale ma 10 lat. Ma na imię Weronika, mieszka w Gorzowie, podobno lubi matematykę i bardzo lubi się modlić. Nie musi pani podejmować zaraz decyzji. Ja jednak podejmuję ją natychmiast. Umówiłam się tego samego dnia, chciałam wszystko szybko załatwić, część spraw przekładam na inny termin i oczywiście nie mogę się nad niczym skupić. O godz. 13.00 jestem umówiona w ośrodku adopcyjnym.

Odłożyłam słuchawkę, staram się poukładać to sobie jakoś w głowie. Telefon znowu dzwoni a ja wciąż nie mogę znaleźć go w torebce, w której jest wszystko.

Może to Andrzej, jeśli to On - to mu powiem. Może zacznie się coś w końcu układać. Znalazłam nareszcie telefon. To Agatka, moja koleżanka z pracy. Dzwoni, abym skontaktowała się z ośrodkiem adopcyjnym.

Co za szczęście, że to ona odebrała tą wiadomość; jest jedyną z tych osób, które wiedziały. Dzwonię ponownie do Ośrodka. Znowu burza myśli, dlaczego dzwonią, przecież umówiliśmy się, że będę o 13-tej, może coś się stało?

Nie, to tylko pani Beata miała zły telefon do mnie i nie mogła się dodzwonić.

Jadę do ośrodka. Pani Beata czeka, zaprasza mnie do pokoju: cały czas powtarza - proszę przemyśleć decyzję, a potem zaczyna czytać opis Weroniki. Myślę sobie: czyta o moim dziecku. Co za uczucie. Nie wiem co to znaczy urodzić, jaka to musi być radość. Niestety, nie było mi dane tego doświadczyć. Ale poczułam w tym momencie jakby zaczął się mój poród. Zawsze pragnęłam mieć własne dzieci. Kiedy byłam małą dziewczynką, miałam taki obraz rodziny: duża choinka a przy niej gromadka dzieci. Widziałam się zawsze w roli matki.

Radość tak wielka, szczęście tak ogromne, że trudno to sobie wyobrazić. Podejmuję szybką decyzję, ale p. Beata powtarza - ale to jest Gorzów Wielkopolski, duża odległość. Myślę sobie: im dalej tym lepiej. Na sugestię p. Beaty, abym to jeszcze przemyślała - odpowiedziałam, że to nie jest sklep z zabawkami i nie chcę przebierać. Wszystkie moje pierwsze decyzje są trafione.

Gdy matka rodzi dziecko, akceptuje je takie jakie jest, z długim nosem, rude blond, piegowe czy z kłapciatymi uszami. Nie wiem czy moje dziecko będzie super inteligentne czy ostatnie w klasie. Kiedy kolejny raz potwierdziłam, że to moja ostateczna decyzja, pani Beata zadzwoniła do Gorzowa Wielkopolskiego. Okazało się wówczas, że Weronika wkrótce wyjeżdża na wakacje i albo się spotkamy w tym tygodniu, albo dopiero w sierpniu.

Teraz telefon do mojej mamy, mamu nie denerwuj się, podjęłam decyzję, nie denerwuj się, ona ma 10 lat. Mama mówi: nie ma młodszych? - to nie bank dzieci mamu. Zapytała: poradzisz sobie?

Postanowiłam. Ona zawsze szanuje moje decyzje wspiera mnie i pomaga, chociaż często mamy zupełnie różne zdania.

Kolejny telefon do mojego przyjaciela – Andrzej, jestem zakwalifikowana, mam córkę. Ona ma 10 lat. Zapytał: Kasiu, nie ma mniejszych dzieci? słyszałem, że najważniejsze jest pierwsze 6 lat. Chciałem, żeby powiedział coś więcej, ale nie powiedział nic. Tylko - Trzymaj się. Z tego wszystkiego, nie powiedziałam mu nawet jak ma na imię.

Napisałam sms. Nie odpisał. On zawsze w takich sytuacjach tak reaguje.

Jeszcze jeden telefon przed wyjazdem do mojej przyjaciółki Eli, - znowu to samo: nie ma młodszych dzieci?

Jakby się wszyscy zmówili – pamiętaj, zapytaj o wszystko - ciągle przestrogi.

Byłam wkurzona, zła. Nic im nie powiem, super rodzice, mądrzy, piękni, inteligentni. Zginęli w wypadku - chyba wszyscy chcą to usłyszeć. Wszystko co wiem o rodzinie mojego dziecka zachowam dla siebie.

Wracam do domu. Radość wielka, jakbym unosiła się w powietrzu. Szczęście, szczęście jeszcze raz szczęście.

Pani psycholog obiecała, że prześle mi dzisiaj zdjęcia. Strasznie jestem ciekawa jak ona wygląda. Otwieram pocztę, patrzę, emocje opadają. Mówię ładna dziewczynka, chociaż chyba mi się nie podoba, kogoś mi przypomina, chyba inaczej sobie ją wyobrażałam. Dziwne, wydawało mi się, że coś poczuje. Na tych zdjęciach zwraca moją uwagę chłopic w okularach.

A wszystko zaczęło się wiele lat temu od artykułu w gazecie wyborczej, kiedy to przeczytałam, że można zaadoptować dziecko z wadą serca, które już było po kilku operacjach. Pojechałam wówczas do jednego z ośrodków adopcyjnych, ale rodzina się już znalazła. Pierwszy raz otarłam się wtedy o ośrodek adopcyjny. Potem, po wielu latach powróciłam do tego samego Ośrodka adopcyjnego. Byłam już rozwiedziona. Zabrałam nawet dokumenty, które miałam przygotowane, ale nie byłam jeszcze gotowa - to nie był ten czas.

Kiedy podejmowałam tą decyzję czułam, że mam potencjał miłości, który mogę komuś dać i podzielić się z kimś tym co mam.

Boże Narodzenie 2010, powiedziałam o mojej decyzji. To grono na początku było bardzo ścisłe. Nie chciałam dzielić się z wszystkimi, wiem jak ludzie reagują na adopcję. Było też dużo pochlebnych opinii, nawet chyba czasami przesadnych. Ja nie czuję, żebym zrobiła coś nadzwyczajnego. Każdy z nas jest egoistą. Nawet w małym stopniu każdy myśli o sobie. Rozmawiałam o adopcji tylko z moimi najbliższymi przyjaciółmi i rodziną. Rozpoczęłam kurs. To trudny czas trzeba było odkryć się, mówić o sobie i swoich uczuciach przed obcymi ludźmi. Przed ludźmi z którymi spotkam się może kiedyś a może nigdy.

Dużo czytałam, wciąż czytam, słuchałam innych. Moja siostra, która bardzo mnie wspierała, podsuwała mi wciąż nowe artykuły, książki, dzieliła się moimi przemyśleniami. To była szczęśliwa czwórka ludzi, która mnie otaczała: Mama, Gosia, Ela i Andrzej, ludzi wsparcia. To osoby, które mi towarzyszyły przez cały czas adopcji, po każdym szkoleniu analizowały, pytały, oceniały. Mówiły ty - sobie Kasiu, Kaśka poradzisz. A Andrzej wciąż powtarzał -będzie trudno, nawet jak mówiłam, że wiem. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, nie, chociaż wtedy wydawało mi się, że już tyle wiem.

Chodziłam pilnie na wszystkie spotkania, ale prześladowała mnie jedna myśl: jestem sama, czy ja mam szansę gdy tyle rodzin czeka na dzieci. A z drugiej strony jakby jakaś siła od wewnątrz: uda się. Odetchnęłam, gdy przeszłam wszystkie testy, opisałam genom. To był trudny dzień, kiedy opowiada się o swojej rodzinie, przeszłości. Życie człowieka to nie jest karta zapisana przez same pozytywne rzeczy, to karta, z której czasem chciałoby się coś wymazać.

Nadszedł dzień wyjazdu. Wyjechałam w nocy pełna obaw i niepokoju. Korek w Świebodzinie, dzwonię - jestem umówiona a na 11-tą, ale spóźnię się. Odbiera pani, która zaprowadzi mnie do Weroniki. Mówi chłodnym głosem - mam tylko czas do 15-tej, proszę się pospieszyć, potem jadę do Poznania. Przyjechałam do ośrodka adopcyjnego po wysłuchaniu kolejnego opisu Weroniki. Z p. psycholog pojechaliśmy do rodzinnego domu dziecka.

Przyjazd do Gorzowa. Nie wiedziałam, że będzie taki trudny. Niby nie byłam sama, tylko pod opieką pani psycholog, która przyszła tu ze mną.

A jednak czułam się taka samotna. Przede mną stała gromadka dzieci, w różnym wieku, między nimi była Weronika. Każde z tych dzieci jakby chciało się zareklamować, jakby sprzedać, powiedzieć - zabierz nas.

Siedziałam i patrzyłam, mało mówiłam. Potem ja, pani psycholog i Weronika poszliśmy na spacer. Dziewczynka miała spuszczoną głowę, mało mówiła, a na wszystkie pytania odpowiadała „nie”. Byłam strasznie zmęczona. Pani psycholog powiedziała do Weroniki - weź mamę za rękę - to było dziwne uczucie: „mama”, chłodna ręka spocona ze strachu. Czułam jakąś dużą obcość. Niechętnie trzymałam ją za rękę. Była bezbronna. Wydawała mi się jakaś niczyja. Po 1 godzinie pani Beata zostawiła nas i powiedziała – mama zabierze Cię do MacDonalda i na lody. Zrobiłam jak kazała.

Ale myślałam tylko o jednym, chcę ją odprowadzić i zostać sama. Wreszcie 18-ta. Mogę ją zaprowadzić, co za ulga. Na pożegnanie przytuliłam ją, raczej dlatego, że tak trzeba i poszłam. To był koszmar.

Spacerowałam po ulicach Gorzowa i czułam się strasznie źle, dziwnie, miałam upragnione dziecko, a wcale się nie cieszyłam. Wszystko wtedy wydawało mi się takie brzydkie, w tym mieście.

Najtrudniejsza była rozmowa z Weroniką, nie miałam jej dużo do powiedzenia. Już z niepokojem myślałam o następnym dniu. Umówiłam się z Weroniką na drugi dzień.

To był bardzo trudny dzień.

Wieczorem poszłam na kolację. Nic nie zjadłam, głowa mnie bolała. Miałam tyle wątpliwości, płakałam, miałam ochotę uciec. Zadzwoiłam do Eli, a ona tak surowo i stanowczo: Kasia, nie możesz się wycofać.

Potem długo rozmawiałam z mamą. Pomieszanie zmysłów, wydawało mi się, że powinnam zaadoptować wszystkie te dzieci, ich wzroku nie da się opisać. Nie zapomnę tego do końca życia. Byłam szczęśliwa, że wyjeżdżam. Powróciły myśli i pytania: dlaczego nie urodziłam, dlaczego tak się stało...

Teraz myślę, że zostałam wybrana, tak teraz to czuję.

Druga wizyta była w sierpniu. Było mi zdecydowanie łatwiej. Tym razem w domu wszystko przemyślałam i zaplanowałam. Poszliśmy z Weroniką do księgarni, kupiliśmy Groszkę.

I tak zaczęło się nasze wspólne życie. Chodziliśmy do parku, gdzie siadałyśmy na schodach, Weronika czytała i karmiła kaczki bułkami. Czasem trzymała mnie za rękę, nic nie mówiła, ale to nie było to już takie sztuczne. Bez tego napięcia było mi dobrze. Milczałyśmy po prostu - byliśmy razem. Tak upływały kolejne dni.

Wtedy naprawdę polubiłam Weronikę. Dni szybko minęły. Wróciłam do domu, dużo o niej myślałam, dzwoniłam czasami ale niezbyt często. Rozmowa z Weroniką nie był łatwa, ani dla niej, ani dla mnie.

Poprosiłam o czas, który potrzebowałam. Codziennie w myślach przygotowywałam się do preadopcji. Kiedy byłam już pewna, pojechałam.

23.09.2010 przywiozłam moją córkę do domu. Byłam wtedy taka rozkojarzona, przestałam być sama. Nie umiałam zapytać o różne proste rzeczy. Zapominałam o zrobieniu na czas kolacji, wciąż byłam spóźniona. A Ona mówiła – mamo, nauczysz się, dasz radę. Uczyliśmy się wszystkiego razem, wspólnie dzień po dniu - trzymać tyżkę, nóż itd. ...

Każdy dzień był inny. Codziennie nowy problem, który trzeba było rozwiązać.

Czasem wydawało mi się, że wydaję tylko polecenia.

Jakbym chciała odlać ją z formy.

Każdego dnia uczyłam się być mamą, ona mówiła do mnie, a ja reagowałam z opóźnieniem. Na początku byłam strasznie ostrożna.

Za prawie 6 miesięcy nauczyłam się jednego, że im bardziej naturalnie ją traktuję tym lepiej. Przez 2-3 miesiące mówiła do mnie w trzeciej osobie. To było takie dziwne, takie obce (niech mama przyniesie, niech mama poda – strasznie mnie to denerwowało), nawet przytulenie było dziwne. W dniu moich urodzin powiedziała do mnie po raz pierwszy „mamusiu” i chyba wtedy poczułam, że jest mi taka bliska.

Dwanaście dni później rozprawa w Sądzie. Weronika została w domu. Bardzo się denerwowała, kiedy pojechałam. Wreszcie koniec formalności. Wołają na salę. Została pani właśnie mamą, proszę ją dobrze wychować, aby nie żałowała pani swojej decyzji. Gratulacje. Wtedy poczułam, jakby poród się zakończył.

Zadzwoeniłam do mojego przyjaciela, pisząc: „jestem mamą”. Wtedy odpisał coś więcej „...gratulacje, a teraz będą radości, kłopoty, problemy, po prostu życie. Może lepiej wyśpij przed tym nowym życiem..”

Wszystkie słowa były dla mnie takie ważne. 23.03.2012 minie 6-miesiący jak jesteśmy razem. Czasem jest ciężko, czasem lepiej, czasem gorzej. Teraz czuję, że jestem naprawdę mamą. Udało mi się poznać, pokochać Weronikę jakbyśmy zawsze były razem. Oczywiście, dzięki mojej rodzinie, przyjaciołom i tym ludziom, których poznałam w ciągu ostatniego roku... To dzięki wam wiem, co znaczy być mamą 10-latkę.

*Dzięki Niej odzyskałam spokój, który straciłam w życiu po drodze.
Złapałam cel.*

Teraz jest prawdziwe życie. Warto było tak długo czekać. W tym roku kończę 40 lat, a już mi się wydawało, że uciekło mi macierzyństwo, że nigdy tego nie poczuję. Uśmiech, coraz więcej życia w Weronice pokazuje, że warto dać szansę. Pamiętam te smutne oczy, które teraz każdego dnia są coraz bardziej radosne. Jak to mówi moja dziewczynka: fajne jest życie po tej drugiej stronie mamo, a przy Wigilijnym stole: dziękuję Ci za to, że dałaś mi dom. Tak Cię kocham mamo. A kiedy się przytula, wciąż się upewnia i wciąż, potrzebuje potwierdzenia - nie oddasz mnie.

Nie mogę skończyć tych rozważań bez wspomnienia: Weronika pojechała na targi książki z ciocią Gosią. Gdy wracały, ciocia zapytała - pojedziemy na drugi rok? - a ona na to: „Jak mnie mama nie odda”. Nie wiem ile czasu musi upłynąć, żeby poczuła się bezpieczna, czy w ogóle kiedyś odzyska poczucie bezpieczeństwa?...

Adopcja w praktyce

Poniżej przedstawiamy Państwu wymogi formalne, procedurę kwalifikacyjną oraz wykaz dokumentów dla kandydatów do przysposobienia dziecka, obowiązujących w Małopolskim Ośrodku Adopcyjnym.

WYMOGI FORMALNE DLA KANDYDATÓW DO PRZYSPOSOBIEŃ DZIECKA W MAŁOPOLSKIM OŚRODKU ADOPCYJNYM

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.) oraz ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. Nr 149, poz. 887, ze zm.), kandydatem do przysposobienia dziecka może zostać osoba, która spełnia łącznie następujące warunki:

1. ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej¹,
2. ma pełną zdolność do czynności prawnych²,
3. nie jest i nie była pozbawiona władzy rodzicielskiej oraz władza rodzicielska nie jest jej zawieszona ani ograniczona,
4. jej wiek gwarantuje, że pomiędzy przysposabiającym a przysposabianym będzie istniała odpowiednia różnica wieku,
5. jej kwalifikacje osobiste uzasadniają przekonanie, że będzie należycie wywiązywała się z obowiązków przysposabiającego, w tym w szczególności:
 - 1) stan zdrowia fizycznego oraz psychicznego pozwala na sprawowanie prawidłowej opieki nad dzieckiem,
 - 2) posiada odpowiednie warunki mieszkaniowe oraz stałe źródło utrzymania,
 - 3) wypenia obowiązek alimentacyjny - w przypadku gdy taki obowiązek w stosunku do niej wynika z tytułu egzekucyjnego,
 - 4) w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim - posiada odpowiedni staż małżeński (minimum 4 lata, o ile szczególnie względy nie przemawiają w ocenie Mało-

polskiego Ośrodka Adopcyjnego za uznaniem krótszego stażu małżeńskiego za wystarczający),

6. ukończyła szkolenie dla kandydatów do przysposobienia dziecka oraz uzyskała pozytywną opinię o kwalifikacjach osobistych do przysposobienia dziecka.

1. Zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, ustawę stosuje się do:
 - 1) osób posiadających obywatelstwo polskie, mających miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 2) mających miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej oraz członków ich rodzin w rozumieniu art. 2 pkt 4 ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin (Dz.U. Nr 144, poz. 1043, ze zm.), posiadających prawo pobytu lub prawo stałego pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 3) cudzoziemców mających miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie:
 - a) zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich,
 - b) uzyskania w Rzeczypospolitej Polskiej statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej;
 - 4) cudzoziemców mających miejsce zamieszkania i przebywających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie:
 - a) zezwolenia na osiedlenie się,
 - b) zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony udzielonego w związku z okolicznością, o której mowa w art. 53 ust. 1 pkt 13 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (tekst jednolity Dz.U. z 2006 r. Nr 234, poz. 1694, ze zm.).
2. Pełną zdolność do czynności prawnych ma osoba pełnoletnia, która nie została ubezwłasnowolniona.

PROCEDURA KWALIFIKACJI KANDYDATÓW DO PRZYSPOSOBIENIA DZIECKA W MAŁOPOLSKIM OŚRODKU ADOPCYJNYM

Procedura kwalifikacji kandydatów do przysposobienia dziecka obowiązująca w Małopolskim Ośrodku Adopcyjnym (MOA) ma na względzie dobro dziecka i poszanowanie jego praw i obejmuje następujące etapy:

1. Przeprowadzenie przez pracownika merytorycznego rozmowy wstępnej/informacyjnej z osobami zgłaszającymi się do MOA jako kandydatami do przysposobienia dziecka.
2. Złożenie przez kandydatów w MOA kompletu wymaganych dokumentów niezbędnych do podjęcia procedury adopcyjnej wg wykazu zawartego w załączniku nr 3 do Regulaminu Organizacyjnego MOA, w tym oświadczenia o wyrażeniu zgody na objęcie procedurą adopcyjną.
3. Przeprowadzenie diagnozy psychologiczno-pedagogicznej kandydatów, obejmującej od 3 do 5 spotkań w MOA.
4. Przeprowadzenie przez pracowników MOA wywiadu adopcyjnego w miejscu zamieszkania kandydatów.
5. Po przeprowadzeniu diagnozy psychologiczno-pedagogicznej oraz wywiadu adopcyjnego dokonywana jest kwalifikacja do odbycia obowiązkowego, odpłatnego szkolenia dla kandydatów do przysposobienia dziecka. Zasady odpłatności za szkolenie określa załącznik nr 4 do Regulaminu Organizacyjnego MOA.

6. Po uzyskaniu świadectwa ukończenia szkolenia, kandydaci uczestniczą w indywidualnych spotkaniach psychologiczno-pedagogicznych w MOA, obejmujących od 1 do 3 spotkań.
7. Po ukończeniu szkolenia oraz pozytywnej diagnozie psychologiczno-pedagogicznej kandydaci przedstawiani są Komisji Kwalifikacyjnej, w celu wydania opinii o kwalifikacjach osobistych.
8. Od momentu uzyskania pozytywnej opinii o kwalifikacjach osobistych kandydaci oczekują na propozycję pierwszego kontaktu z dzieckiem. W okresie oczekiwania kandydaci pozostają w stałym kontakcie z MOA.
9. Po kontaktach z dzieckiem (częstotliwość i zakres kontaktów zależą od oceny pracowników MOA), MOA sporządza opinię kwalifikacyjną, a kandydaci za pośrednictwem MOA składają do sądu wnioski o przysposobienie z ewentualnym wnioskiem o określenie sposobu i okresu osobistej styczności przysposabiającego (kandydata) z przysposabianym (dzieckiem), w szczególności w formie pieczy nad dzieckiem.
10. MOA współuczestniczy w dalszym postępowaniu (w szczególności w zakresie nadzoru nad przebiegiem styczności przysposabiającego z przysposabianym), do momentu orzeczenia przysposobienia przez sąd.
11. Po orzeczeniu przysposobienia rodzina nadal zachowuje prawo do korzystania z pomocy psychologicznej, pedagogicznej, socjalnej i prawnej świadczonej przez MOA.

Oświadczam, iż wyrażam/-y zgodę na przeprowadzenie powyższej procedury
dnia

.....
/podpis/y kandydata/-ów/

.....
/podpis pracownika MOA/

WYKAZ DOKUMENTACJI NIEZBĘDNEJ PRZY ROZPOCZĘCIU PROCEDURY ADOPCYJNEJ W MAŁOPOLSKIM OŚRODKU ADOPCYJNYM

Aby rozpocząć procedurę kwalifikacyjną kandydatów do przysposobienia dziecka, należy złożyć w Małopolskim Ośrodku Adopcyjnym komplet następujących dokumentów:

1. wniosek do Małopolskiego Ośrodka Adopcyjnego o przeprowadzenie procedury kwalifikacyjnej do przysposobienia dziecka,
2. oświadczenie o wyrażeniu zgody na przeprowadzenie procedury kwalifikacyjnej do przysposobienia dziecka,
3. życiorys kandydata,
4. odpis aktu urodzenia kandydata (w przypadku małżonków zamierzających dokonać przysposobienia wspólnego - odpis aktu małżeństwa),
5. w przypadku rozwiązania małżeństwa przez rozwód, odpis wyroku rozwiązującego małżeństwo,
6. zaświadczenie o dochodach brutto i netto kandydata za okres co najmniej 3 miesięcy (w przypadku pracowników - zaświadczenie wystawione przez pracodawcę, wskazujące

rodzaj umowy o pracę i okres, na jaki umowa została zawarta, w przypadku rolników - zaświadczenie z właściwego urzędu gminy o przychodowości gospodarstwa rolnego, w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą - zaświadczenie z właściwego urzędu skarbowego),

7. zaświadczenie lekarskie o ogólnym stanie zdrowia z adnotacją, że kandydat może opiekować się dzieckiem w ramach rodziny adopcyjnej,
8. fotografia kandydata (w przypadku małżonków zamierzających dokonać przysposobienia wspólnego - można przedłożyć fotografię wspólną),
9. kserokopia dowodu osobistego (paszportu - w przypadku osób nie posiadających dowodu osobistego) kandydata,
10. informacja o niekaralności kandydata z Krajowego Rejestru Karnego.

Baza Organizatorów Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Małopolsce

Aby uzyskać więcej informacji o rodzicielstwie zastępczym lub zgłosić swoją kandydaturę na rodziców zastępczych należy zgłosić się do Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej na terenie Państwa powiatu.

Placówka	Adres	Telefon	E-mail
PCPR Bochnia	Ul. Windakiewicza 9/5 32- 700 Bochnia	(014) 611 97 40	pcprbochnia@wp.pl
PCPR Brzesko	Ul. Wyszyńskiego 6, 32-800 Brzesko	(014) 663 00 31	pcprbrzesko@op.pl
PCPR Chrzanów	Ul. Topolowa 16, 32-500 Chrzanów	(032) 624 11 30	pcpr@powiat-chrzanowski.pl
PCPR Dąbrowa Tarnowska	Ul. Berka Joselewicza 5/1, 33-200 Dąbrowa Tarnowska	(014) 642 44 15	pcprdt@interia.pl
PCPR Gorlice	ul. Słoneczna 7, 38-300 Gorlice	(018) 352 53 80	sekretariat@pcpr.gorlice.pl
MOPS Kraków	Ul. Józefińska 14, 30-529 Kraków	(012) 643 10 64	dz@mops.krakow.pl
PCPR Kraków	Ul. Al. Słowackiego 20 30 – 037 Kraków	(012) 634 42 66	pcpr@powiat.krakow.pl
PCPR Limanowa	Ul. Józefa Marka 9, 34-600 Limanowa	(018) 337 58 25	pcpr@powiat.limanowa.pl
PCPR Miechów	Ul. Sienkiewicza 18, 32-200 Miechów	(041) 383 40 84	pcprmiechow@op.pl
PCPR Myślenice	Ul. Kazimierza Wielkiego 5, 32-400 Myślenice	(012) 274 37 80	pcpr@myslenicki.pl

Ośrodek Wsparcia i Terapii Rodzin w Nowym Sączu	ul. Żywiecka 13, 33-300 Nowy Sącz	(018) 444 36 23	mopsns@op.pl
PCPR Nowy Sącz	Ul. Kilińskiego 72a, 33-300 Nowy Sącz	(018) 443 82 51	pcprns@poczta.onet.pl
PCPR Nowy Targ	Ul. Szafarska 39, 34-400 Nowy Targ	(018) 266 42 07	pcpr@nowotarski.pl
PCPR Olkusz	Ul. Piłsudskiego 21, 32-300 Olkusz	(032) 643 39 41	pcprolkusz@wp.pl
PCPR Oświęcim	Ul. Bema 4, 32-600 Oświęcim	(033) 841 15 95	pcpr@powiat.oswiecim.pl
PCPR Proszowice	Ul. 3 Maja 72, 32-100 Proszowice	(012) 386 29 60	pcpr.pro@interia.pl
PCPR Sucha Beskidzka	Ul. Kościelna 5b, 34-200 Sucha Beskidzka	(033) 874 40 31	info@pcpr.suchabeskidzka.pl
MOPS Tarnów	Al. Matki Bożej Fatimskiej 9 33 - 100 Tarnów	(014) 688 20 20	mops@mops.tarnow.pl
PCPR Tarnów	Ul. Szujskiego 66, 33-100 Tarnów	(014) 621 56 83	pcprtarnow@wp.pl
PCPR Wadowice	Ul. Mickiewicza 15, 34-100 Wadowice	(033) 870 90 10	pcpr-wadowice@pcpr-wadowice.pl
PCPR Wieliczka	Ul. Daniłowicza 12 32 - 020 Wieliczka	(012) 288 02 20	pcpr@powiatwielicki.pl
Centrum Wsparcia Dziecka i Rodziny w Zakopanem	ul. Tetmajera 31, 34-500 Zakopane	(018) 200 04 62	pcpr.zakopane@gmail.com

Baza Ośrodków Adopcyjnych w Małopolsce

Aby uzyskać więcej informacji o procesie adopcyjnym lub zgłosić swoją kandydaturę należy zgłosić się do jednego z Ośrodków Adopcyjnych działających na terenie Małopolski.

Placówka	Adres	Telefon	E-mail
Publiczny Ośrodek Adopcyjny			
Małopolski Ośrodek Adopcyjny w Nowym Sączu	ul. Podhalańska 18 33 – 300 Nowy Sącz	18 443 83 53	moanowysacz@rops.krakow.pl
Niepubliczne Ośrodki Adopcyjne			
Ośrodek Adopcyjny „Dzieło Pomocy Dzieciom”	ul. Rajska 10 31 – 124 Kraków	12 631 03 00, 12 631 03 01 kom. 662 180 724	rajska10@dpd.pl
Ośrodek Adopcyjny Stowarzyszenia „Pro Familia”	os. Zielone 1 31 – 968 Kraków	12 642 12 16 kom. 500 134 050	osrodek@profamilia.pl
Ośrodek Adopcyjny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Krakowie	ul. Lenartowicza 14 31 – 020 Kraków	12 632 11 71	adopcja@oatpd.pl
Ośrodek Adopcyjny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Filia w Tarnowie	ul. Rynek 9 33 – 100 Tarnów	12 632 11 71	adopcja.tarnow@oatpd.pl

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2012 roku, wprowadziła wiele zmian, które mają służyć dobru dziecka i jego rodziny. Jednym z obszarów, gdzie dokonano nowelizacji, jest system pieczy zastępczej.

Poradnik – piecza zastępcza i adopcja, wydany przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, wypełnia z dużym powodzeniem lukę w zakresie informacji dotyczących sprawowania opieki zastępczej w Polsce, powstałą na skutek zmian dokonanych w nowej ustawie.

Poradnik przedstawia syntetyczny pogląd na organizowanie i funkcjonowanie pieczy zastępczej w polskich warunkach, polegający na połączeniu aspektów teoretycznych i praktycznych, instytucjonalnych i indywidualnych. W tym *Poradniku* można upatrywać szansy, że problematyka zastępczego rodzicielstwa stanie się bardziej przystępna i zrozumiała, powszechna i popularna, a to zaowocuje większą ilością osób otwartych na bycie zastępczym środowiskiem dla dzieci potrzebujących takiej pomocy i podejmując się tej roli będą ją realizować właściwie. Zwłaszcza, że *Poradnik* obala wiele mitów i stereotypów funkcjonujących w naszym społeczeństwie z tego zakresu. Ważne zatem wydaje się, aby *Poradnik* trafił do jak największego grona odbiorców, bo może stanowić istotny element promocji zastępczego rodzicielstwa (...).

dr Anna Błasiak

Akademia „Ignatianum”